

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 37 (1429) 14 IX 1984 r. Cena 5 zł

Stoi przed wami pracownik

(B) Jak załatwiane są w zakładach i wydziałach sprawy ludzkie? Zbiorowe i indywidualne? Jak kierownictwa tych jednostek odnoszą się do pracowniczych problemów? Odpowiedzi na te pytania i pochodne przyniesie ma kolejna inicjatywa fabrycznej organizacji partyjnej podjęta z inspirowania jej pierwszego sekretarza. Jak postanowiono, poszczególne jednostki organizacyjne kombinatu będą odwiedzane przez członków kierownictwa gospodarczego i politycznego HIL, którzy wysłuchiwając będą ludzkich problemów. Do czwartkowej obecności wśród załóg zobowiązani zostali sekretarze Komitetu Fabrycznego, przewodniczący fabrycznej Komisji Kontroli Partyjnej, członek egzekutywy KF poseł

na Sejm, oraz przedstawiciele dyrekcji kombinatu. Celem tych wizyt nie jest załatwianie „na wysokim szczeblu” dotąd niezalutwionych pracowniczych problemów — choć i takie doraźne zadania realizować będą te zespoły. Jest to przede wszystkim forma kontroli i poszukiwanie odpowiedzi na postawione na wstępie pytania. W przypadku ujawnienia rażących zaniedbań, wyciągane będą w stosunku do winnych tych nieprawidłowości stosowne konsekwencje.

Pierwsze dwa spotkania z załogami poświęcone tym sprawom odbyły się w ubiegłym tygodniu. Ich przebieg obserwowali nasi reporterzy. O to ich relacje:

Zaufanie

Mieli je na pewno ci stojący na korytarzu. Ci zajmujący miejsce w kolejce na wiele minut przed godziną przyjęcia. Zaufanie do władzy i niepokój. Spuszczane głowy, nerwowe błędzenie tam i z powrotem. — Gdy oni nie pomogą, to co dalej? — myśleli zapewne. Wśród oczekujących robotnicy. Tych większość, ale byli i umysłowi i działacze partyjni, nawet jeden z sekretarzy POP. Kilkanaście osób oczekiwało już przed godziną 13.00. Nie było tu imiennych list z wyluszczeniem sprawy. Za to były liczne telefony wcześniej z pytaniem — czy władza słuchać będzie tylko członków partii? Kolejki pilnowali sami.

Władza to w tym przypadku członek KC, I sekretarz KF PZPR K. Miniur i dyrektor ds. pracowniczych S. Niziołek.

To oni jak podał w informacji KZ PZPR ZM wywieszzonej nie tylko na tablicy ogłoszeń komitetu ale i wydziałach w dniu 7 września od godziny 13.00 do 16.00 w pomieszczeniu KZ, budynku administracyjnym ZM, II piętro, pokój 225 przyjmować będą pracowników tego zakładu w ramach skarg i wniosków.

Niepokoili się nie tylko petenci. Wyżułam niepokój i władzy. Przyjechali tu po to, by ludzkie problemy rozstrzygać. CIĄG DALSZY NA STR. 3

KOMENTARZ GNH

Jak dochodzić swego?

W dzisiejszym wydaniu piszemy o kolejnej formie przybliżenia petenta-pracownika do najszerzej rozumianego kierownictwa kombinatu, a ściślej o sposobie kontroli o tym, jak ludzkie sprawy i interesy załatwiane są na szczeblu zakładu czy wydziału. Przybyła na trwałe w hucie kolejna „instytucja” odwoławczo-interwencyjna. Jest ich w sumie bardzo wiele. Dyrektorzy kombinatu przyjmują w określone dni tzw. skargi, podobna forma załatwiania wielu pracowniczych spraw prowadzona jest w zakładach i wydziałach, funkcjonują rozliczne komisje skarg i interwencji na czele z partijną itp. Słowem, skrzywdzeni, niezadowoleni, interweniujący mają nieograniczone możliwości pomysłowego załatwienia słusznych pretensji czy problemów.

Mimo tego bogactwa możliwości w kolejkach po dania w zakładowych stolówkach, w autobusach, tramwajach, a często i w rozmowach prywatnych słyszy się wiele narzekania na porządku (oczywiście złe) w kombinacie. Utyskiwania jak to ciężko coś załatwić, jak trudno „dojść swego”. Skąd się biorą te opinie?

Przyczyny są chyba dwie. Celowo pomijam ew. trzecią, to jest niechęć lub niezyczliwość do załatwienia osobistej sprawy na najniższym szczeblu, gdyż rozbudowany system odwoławczy — do dyrektora naczelnego kombinatu czy pierwszego sekretarza KF PZPR włącznie — eliminuje subiektywizm.

Po pierwsze, nie korzysta się z ogólnie dostępnych systemów interwencji i zażeń mimo nie ograniczonej praktyki. CIĄG DALSZY NA STR. 2

35 LAT KRAKOWSKIEGO „PIECBUDU”

W świecie kominów, pieców i kotłów

Wielkie piece, baterie koksownicze, piece martenowskie, grzewcze, piece obrotowe i szybowe, piece kregowe, tunelowe i przepychowe, kominy ceramiczne i żelbetowe, kotły suszarnie, wieże — to najważniejsze budowle Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych. Setki tych urządzeń wzniesiono w okresie 35-letniej działalności przedsiębiorstwa. Krakowski „Piecbud” silnie wrosł w przemysłowy pejzaż południowej Polski, a zwłaszcza wpisał się w życiorys kombinatu i Nowej Huty. Choćby taki fakt: ponad 80 kominów górujących nad Nową Hutą jest dziełem ludzi KPBP.

Przez długie lata ciągnęli Polskę wwyż — do sukcesów technicznych należą niebotyczne kominy w Elektrow-

ni Jaworzno i Siersza, w Hucie Katowice — ostatnio i budują, i remontują to co wzniesił.

Czas wielkich budów — czas remontów

Choć każdy z pracowników „Piecbudu” z niejednego pieca i na różnych wysokościach chleb jadł, przechodził różne próby technicznej trudności, to wielu upiera się, że baterie koksownicze w hutnictwie należą do najbardziej skomplikowanych.

Trzydzieści lat temu budowali baterię nr 2 w kombinacie. Podobno żywotność koksowniczej baterii oblicza się na 22—25 lat. Ta wytrzymała trzydzieści i dopiero teraz poddano ją kompleksowej kuracji.

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7



Biały murarze z krakowskiego „Piecbudu” przy budowie ścian grzewczych baterii koksowniczej nr 2. Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

RATOWANO CZŁOWIEKA

Tragiczny w skutkach wypadek, którym żyje jeszcze załoga Stalowni Martenowskiej wydarzył się we wtorek 4 września, w godzinach popołudniowych. Wytapiacz tandemu Piotr Płasiowski w trakcie prace przygotowawczych do wymiany segmentów pieca spadł ze sklepienia na roboczy pomost znajdujący się na wysokości 7,15 metrów, a z tego pomostu odbił się i spadł na dół zwany poziomem zerowym.

Co działo się dalej? Co zrobiono by ratować człowieka? Jak było?

Ostry dyżur w tym dniu pełnił Szpital Kolejowy. Piotr Płasiowski został tu przewieziony natychmiast karetką reanimacyjną. W międzyczasie na Salowni wizja lokalna, dochodzenie, dociekanie przyczyn wypadku. Od godziny 16.55

kierownictwo zakładu jest na miejscu wypadku. O godzinie dwudziestej decyzja wyjazdu do szpitala. O godzinie 21 w Szpitalu Kolejowym jest inż. Jerzy Knapik zastępca kierownika zakładu do spraw produkcji. Z lekarzami ustalono potrzeby szpitala podporządkowane najważniejszemu celowi — ratowaniu życia człowieka.

— Stan ciężki. Inżynier Knapik odwarza to tragiczne chwile i dni wyczekiwania, nadziei.

— O godzinie 2 w nocy mam ze szpitala telefon. Stan Płasiowskiego się pogorszył. Konieczna jest operacja. Dokonano operacji.

— 5 września, w środę o godzinie 6 rano telefon.

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

W BRAMACH KOMBINATU

Nietrzeźwe głowy — lepkie ręce

(B) Z braku miejsca w poprzednim wydaniu ujawniliśmy jedynie część przekazanych nam informacji przez dział Kadry i Analiz Społecznych KM HIL, obrazujący stan trzeźwości w I półroczu br. Nie zmieściła się tam również informacja o ujawnionych w tym czasie w bramach wyjazdowych kradzieży mienia. Uzupełniamy dziś ten smutny rejestr.

W czasie pierwszych sześciu miesięcy br. straż przemysłowa nie wpuściła na teren kombinatu wobec widocznych znamion opilstwa 644 osoby. Znamion widocznych, a więc takich, które dają się zauważyć po zewnętrznych formach zachowania (domyślać się należy wspartych „chuchem”).

W których jednostkach organizacyjnych usiłowano pracować w stanie nietrzeźwym? W tym zestawie zdecydowanie, niechlubne pierwszeństwo wiedzie HPR — 127 zatrzymanych przy wchodzeniu do pracy. Znaczącą większością w statystyce wyróżnia się pod tym CIĄG DALSZY NA STR. 2

OBRADOWAĆ BĘDZIE KOLEGIUM KOMBINATU

(B) Trwają przygotowania do posiedzenia Kolegium Kombinatu. Tematem obrad będzie gospodarka mieszkaniowa ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa mieszkaniowego, sprawy płac i dyscypliny pracy. Obrady tego najwyższego kombinatowego gremium odbędą się w trzeciej dekadzie br.

Tegoroczny „Międzynarodowy Centralny Turystyczny Rajd Przyjaźni Szlakami Lenina” trwa już od ubiegłej niedzieli, 9 września. Zakończenie przewidziane jest w Zakopanem jutro, 15 września. Turysty, pracownicy Huty im. Lenina

Szlakami Lenina po raz 29

uczestniczą w Rajdzie na trasach tatrzańskich w wędrowkach 7, 4 i 3-dniowych.

W ramach imprez towarzyszących Oddział PTTK, działający przy kombinacie organizuje dzisiaj, 14 września spotkanie z kierownikami politycznymi i administracyjnymi zakładów, których pracownicy uczestniczą w rajdzie. Spotkanie poświęcone będzie aktualnym problemom turystyki, organizowanej w zakładach pracy. (K)

OCENA FUNKCJONOWANIA NOWEGO SYSTEMU WYNAGRODZEŃ, oraz rozdysponowania funduszy na wzrost wynagrodzeń w roku bieżącym i środków na nagrody z zysku (1983) była tematem posiedzenia Rady Pracowniczej w ubiegły wtorek. Ponadto analizowano wykorzystanie produkcji kombinatu (0,5) pozostającej w jego dyspozycji handlowej. Rada powołała zespół który skontroluje właściwość wykorzystywania w KM HIL środków placowych na umowienie.

NIERYTMICZNIE PRACOWAŁY WIELKIE PIECE. Bieżące plany produkcyjne wykonano jedynie w ub. piątek, sobotę i wtorek. Przyczyną zaległości jest brak ciągłości w dostawach spieku i rudy. Przewiduje się więcej remontów: w czasie wtorkowego postoju pieca 2 wyremontowano dyszę, w poniedziałek spawano gardziel pieca 3, od wtorku zana trwał 24 godzinny remont pieca 4.

PRZEDŁUŻYLI SIĘ REMONTY TASM SPIEKALNICZYCH w Aglomerowni - 1, prowadzone w końcu ubiegłego tygodnia przez pracowników HPR. W środę spiekalnia pracowała, w miarę swoich możliwości, normalnie.

TRWA REMONT PIECA OBROTOWEGO w Wydziale Dolomitowo-Wapiennym. Wykonano już demontaż części pancierza starego. Równolegle następuje demontaż urządzeń pomocniczych, remonty wentylatorów i przeróbka instalacji elektrycznej.

TERMIN ODDANIA BATERII KOKSOWNICZEJ NR 2, przesunięty został z czerwca tego roku na czerwiec roku przyszłego.

W ZAKŁADZIE WALCOWNI WSTĘPNYCH utrzymywała się trudna sytuacja z zapasami półfabrykatów - wynikająca z awarii Zgniatacza i trudnej sytuacji na piecach węglowych. Aktualnie prowadzony jest remont jednego pieca opóźniony z czerwca ale większość pieców pracuje dłużej niż wynikające z cyklu pracy pieca - piętnaście miesięcy.

O 800 TON DRUTU I 1500 TON TASM Mniej niż przewidywał plan jedenastu dni, wykonały Walcownie Drutu i Tasm. Przyczyną niewykonania zadań były przestoje z powodu braku wsadu.

POSTOJÓW NIE ODNOTOWANO w Walcowni Drobnej, gdyż wsadu dla niej dostarcza huta Zawiercie. Musiano tu jednak dokonać zmiany asortymentu opuszczając walcownie jednej kampanii kątownika.

PUNKT INFORMACJI KULTURALNEJ (tel. 64-46) dysponuje biletami do Teatru Starego na „Zwierznia Klauna” H. Bohla i „Antygonę” Sofoklesa oraz do Teatru Słowackiego, w którym gościnnie wystąpi opera bytomska. PIK informuje, że bilety do kin: Świt, Światowid, Warszawa i Uciecha można kupować z dwudniowym wyprzedzeniem. Bilety do pozostałych kin trzeba zamawiać przynajmniej 3 dni przed żądanym terminem.

CO Z ZAKŁADOWĄ AMNESTIĄ? Odpowiadając na wniosek Prezydium NSZZ KM HIL w sprawie zatarcia kar regulaminowych za wykroczenia popełnione do 21 lipca br., dyrekcja pracownicza powiadomiła wnioskodawców o sposobie załatwienia wniosku. Po konsultacji z kierownikami zakładów dyrektor naczelny podjął decyzję, iż anulowanie kar nastąpić będzie zgodnie z Kodeksem Pracy w każdym przypadku indywidualnie. Zbiorowego odpuszczania grzechów nie będzie...

Koedze Adamowi WOJCIECHOWSKIEMU wyrazę głębokiego współczucia z powodu śmierci Siostry składają Kierownictwo, Koleżanki i Koledzy z Oddziału Hoteł Pracowniczych KM HIL.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 6.09.84 r. w wyniku obrażeń w wypadku przy pracy, który miał miejsce 4.09.84 zmarł **PIOTR PLASIOWSKI** lat 39 wytapiacz pieca - tandem. Utraciliśmy wzorowego pracownika, kolegę i przyjaciela. Rodzinie zmarłego przekazujemy wyrazy najgłębszego współczucia. Wszystkim, którzy niezwykle ofiarnie uczestniczyli w akcji ratowania poszkodowanego, a w szczególności doc. dr Juszczyńskiemu z Kliniki Akademii Medycznej, Zespołowi Lekarzy i Pielęgniarek Szpitala Kolejowego w Krakowie, Sekr. Komitetu Fabrycznego PZPR HIL, Towarzyszowi K. Miniurowi i Tow. W. Morawskiemu, dyrektorem KM HIL, dyr. dr J. Zabickiemu za pomoc w uzyskaniu unikalnej aparatury medycznej, pracownikom Zakładu Stalowniczego za honorowe oddanie krwi - przekazujemy słowa najwyższego szacunku i podziękowania. Pogrzeb odbędzie się w dniu 14.09.84 o godz. 11.00 na cmentarzu w Grębawowie. Kierownictwo Zakładu Stalowniczego

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
względem także ZO, ZM, ZB, ZH. Wykaz nietrzeźwych, usiłujących pracować po pijanemu „ozdabiają” dwie pracownice (z LA i ZE). Ogółem 644 straconych dniówek nie licząc innych konsekwencji zarówno dla kombinatu jak i pracowników.

Znów bez pouczenia, czy taniej dydaktyki. Nie będziemy snuć rozważań co by się zdarzyło gdyby ową armię ludzi wypuszczono na teren kombinatu. Kilka czy kilkanaście wypadków przy pracy więcej, a wariacje mniejsze lub większe? Wyobraźnia większości załogi jest pod tym względem dostatecznie wrażliwa. Szkoda tylko, iż nie wykazuje jej absolutna większość zatrudnionych.

W pierwszym półroczu przeciwdziałano w bramach wyjazdowych prawie setce poważniejszych kradzieży. Nie chodzi oczywiście o drobniaki. Na udostępniony nam wykaz trafili amatorzy mienia o łączącej się wartości. Dziesiątki metrów kabli zestawy elektryczne gaźniki, styczniki srebrne,

silniki elektryczne i tym podobne. W większości przypadków przeznaczenie zabranych z miejsca pracy przedmiotów, urządzeń czy materiałów zdecydowanie wykracza (choć i to niedopuszczalne) poza drobne, osobiste potrzeby domowe. Łożyska, flości elektrod czy innych materiałów wyraźnie wskazują na ich handlowe przeznaczenie.

Walka z kradzieżami trwa, a dogodne warunki nabycia drobnych ilości produktów, czy nawet części oraz niewielkich urządzeń przydatnych w gospodarstwie domowym dają uczciwym szansę legalnego wejścia w ich posiadanie.

Zapytać ktoś może: po co ta statystyka? Po co odgrzewa się zdarzenia i fakty z przed dwóch czy ośmiu miesięcy?

Jak informowaliśmy, podjęto ostatnio w kombinacie zdecydowane kroki dyscyplinujące całokształt pracy i funkcjonowania przedsiębiorstwa. Czujemy się zobowiązani do szerokiego wsparcia tego wielce potrzebnego działania.

Ostatnie dwa tygodnie

Statystyka dyscyplinarna, za dwa ostatnie tygodnie (od 16 sierpnia do 3 września) nadal nie napawa optymizmem.

Nie zmniejsza się liczba nietrzeźwych pracowników kombinatu, którzy będąc pod wpływem alkoholu usiłują wejść na teren zakładu. W ciągu tych dwóch tygodni wartownicy straży przemysłowej zatrzymali 67 nietrzeźwych hutników i 47 pracowników zakładów obcych, wykonujących prace w obrębie kombinatu. Sięgając do szczegółów: największą ilość „po wódeczce” udawało się bądź wracało z ZB (11) i ZO (7).

Jakie były konsekwencje łamania zasady trzeźwości: jedną osobę zwolniono dyscyplinarnie, czterem obniżono grupy zaszczerowania za ustawowym wypowiedzeniem, 58 osobom udzielono nagany (pociągającej za sobą konsekwencje finansowe).

Czyżby sytuacja zmieniła się w dziedzinie kradzieży? Być może, gdyż w dniach od 16 sierpnia do 3 września tylko 3 osoby usiłowały „coś” z kombinatu wynieść.

Niestety, znów zdarzył się incydent zaatakowania wartownika w bramie. Tym razem czynną jego uczestniczką była kobieta, pracownica W-29 Lidia P. będąca na dodatek na urlopie wychowawczym. Osoba ta, wychodząc z kombinatu, nie posiadająca przepustki, nie okazała na żądanie także dowodu osobistego ale uderzyła wartownika w twarz. Ostateczne konsekwencje tego incydentu nie są jeszcze znane ale rozważa się decyzję dyscyplinarną zwolnienia tej pracownicy.

Jeszcze jedna niepokojąca refleksja: otóż nadal zakłady i wydziały, w których pracują łamiący dyscyplinę pracownicy, karzą winnych zbyt łagodnie, ograniczając się niekiedy do sankcji najłżejszych. (krys)

KOMENTARZ GNH

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

które nie ma możliwości, „nosząc” w sobie pretensje czy anse, po wtóre sprawa - czy ze względu na dobro społeczne, przepisy i inne ważne powody - po prostu nie nadaje się do załatwienia.

Posłużyć się tu nieco odległym, ale plastycznym przykładem, wierząc, że powołana w nim osobistość nie weźmie mi tego za złe. W roku ubiegłym wiele elementów czy form działania (sposobów komentowania itp.) rzecznika prasowego rządu spotkało się z krytyką niektórych przedstawicieli hutniczego środowiska. Z inicjatywy KF PZPR minister J. Urban złożył wizytę w kombinacie w pierwszym kwartale br. Na spotkaniu z hutniczym audytorium - bezpośrednim i otwartym - nikt kontrowersyjnych pytań rzecznikowi prasowemu rządu nie postawił. Nie wypowiedział opinii może nie najbardziej eleganckich, ale nurtujących środowisko obecnych na sali. Wśród obecnych wielu wypowiedziało wcześniej opinie „jak to należy robić”, „co nie należy”.

Wydaje mi się, że to powtarzanie opinii, iż w kombinacie trudno załatwić SŁUSZNA sprawę, czy pretensję ma z przytoczonym wyżej przy-

kładem wiele wspólnego. Niezadowolonych sporo, ale gdy jest szansa przedstawić swoje bolączki, gdy zbiera się specjalny, powołany do tego zespół - interesantów mniej niż nakazywałoby oczekiwać po wsluchaniu się w ludzkie dyskusje prywatne. Trzeba się zdecydować. Albo korzystać z możliwości interwencji i konsekwentnie dochodzić swego, albo zaniechać lamentów i pretensji do wszystkich, czyli do nikogo.

Oczywiście, proszę nie zrozumieć, iż komisje i instytucje odwoławczo-interwencyjne dyskurują w hucie bezczynnie. Jest w czasie ich pełnienia zawsze wielu petentów. Często jednak są to nie ci, którzy faktycznie potrzebują pomocy w słusznych, uzasadnionych sprawach.

KOMENTATOR

Listy do redakcji

Co cesarskie, cesarzowi...

W ostatnim numerze „Głosu” poruszyliście w Komentarze sprawę niepokojącą mnie od dłuższego czasu. Sprawą tą jest trwająca nie tylko od kilku lat (choć i jej wyrazne nasilenie widoczne jest ostatnio) rozpolitykowanie niektórych księży w Nowej Hucie.

Sam jestem wierzący i praktykujący od kilkadziesiąt lat, wychowałem się w katolickim domu, moi najbliżsi (dorosłe dzieci) też zostali tak wychowane, co pozostało im w dorosłym, samodzielnym życiu. Mimo tego rozpolitykowanie Kościoła nie jest dla mnie sprawą do zaakceptowania. Tęgi ukierunkowania ocen i spojrzenia wierzących na zagadnienia - czysto polityczne nie mogę, niestety pochylać, a patrzę na tę sprawę nie od dwóch, trzech czy piętnastu lat, ale od przedwojny. Przed 1939 rokiem skończyłem szkołę podstawową i pamiętam dobrze jaką rolę odgrywał Kościół w tym czasie w życiu społecznym i politycznym. Jaką miał władzę nie tylko nad duszami. To nie gazetowe bajki, czy propaganda, ale fakty. Kto z młodych nie wierzy, a chce wiedzieć na ten temat więcej niech zapyta starszych.

● W sierpniu br. o 14.673 tys. zł więcej na alkohol niż przed rokiem; ● o 15.991 tys. zł więcej niż przed miesiącem!

(B) Jak informuje nas Urząd Dzielnicy w Nowej Hucie statystyki zakupu (a więc i spożycia) alkoholu w różnych postaciach wykazują bądź poziom niezmiennie wysoki, bądź w niektórych rodzajach tego napoju wzrastający.

Dysponując danymi z lipca i sierpnia br. zarówno obrazującymi sprzedaż w handlu jak i gastronomii. Była to statystyka nie była zbyt fragmentaryczna i niepełna sięgnąłem do danych z analogicznych miesięcy roku ubiegłego. Dla porządku dodam, iż brakuje do pełnego obrazu danych sprzedaży alkoholu i napojów zawierających alkohol przez placówkę Rejonowej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Krakowie uzupełniającej sieć sprzedaży spółdzielczej w dzielnicy.

Pijemy ostro!

Przejdźmy do szczegółów. W sierpniu br. w dzielnicowej gastronomii wydano na różne alkohole (w tym piwo) 19 mln 354 zł. W sierpniu roku ubiegłego 16.367 tys. zł. W lipcu br. 18 mln 383 zł; w lipcu 1983 - 17.422 tys. zł. Jaki udział ma w tym wódka? W gastronomii zaznaczył się w sierpniu br. nieznaczny spadek obrotu (o 51 tys. zł) w porównaniu z sierpniem ubiegłorocznym. Za 1 mln 572 tys. zł więcej wypito w sierpniu 1984 r. w porównaniu z rokiem ubiegłym w lokalach gastronomicznych wina, a o 464 tys. piwa.

Mniej optymistycznie przedstawia się sytuacja w sprzedaży detalicznej. Tu wszystkie porównania w porównaniu z sierpniem roku ubiegłego jak i do lipca roku bieżącego wykazują tendencje wzrostową. I tak: ● wartość zakupionej wódki w sierpniu 1984 - 110 mln 994 tys. zł (lipiec 1984 - 102.612 tys. zł; sierpień 1983 - 110.537 tys. zł), ● wartość zakupionego wina w sierpniu 1984 - 14 mln 62 tys. zł (lipiec 1984 - 13 mln 230 tys. zł, sierpień 1983 - 12.123 tys. zł), ● piwo zakupione w sierpniu 1984 - 20 mln 791 tys. zł (w lipcu 1984 - 15.024 tys.; sierpień 1983 - 12.123 tys. zł).

Ogółem na wódkę, wino i piwo w sklepach wydano w dzielnicy 14.980 tys. zł więcej. Również w porównaniu z lipcem br., w sierpniu wydatkowane w dzielnicy na alkohole (wódka, wino i piwo) o 14 mln 980 tys. zł więcej. Najbardziej niepokoją w tej wartości wzrost zakupionej w detalu wódki o 8 mln 382 tys. zł.(!)

Cóż do tej smutnej statystyki można dodać. Niewiele. Przedstawione dane dostatecznie alarmują. Nie skutkuje jak dotąd wyraźne ani ustawa o wychowaniu w trzeźwości, ani apele Kościoła.

Sprawa jest poważna. Poprzestając dziś na statystyce i kilku zdaniach komentatora, wrócimy niebawem do tematu. (bar)

Stoi przed wami pracownik

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

gnąć tu a nie wpywać w kolejne sprawozdania i odsyłać do załatwienia. Załatwiać zamierzali od ręki w miarę kompetencji. Sprawy nie znane uprzednio stąd i sprawdzian ich rozeznania w możliwościach huty, przepisach.

Jedni chcieli mieć sprawy załatwione, drudzy chcieli problemy ludzkie rozstrzygać na miejscu. Tu w ZM przy biurku, a nie w dyrekcji.

Niepokoili się i Pierwszy, jak wypadnie to dość nietypowe spotkanie z ludzkimi problemami, w miejscu w którym one się zrodziły. Przeszkadzało mu nawet mycie posadzek po malarzach na parterze budynku ZM. Ulgę odczuliśmy widząc oczekujących w korytarzu. A więc jest to o co chodziło — zaufanie.

Ci, którzy przyszli tu ze skargami odpytywali — czy w rozmowach będzie uczestniczył szef zakładu i sekretarz tu-tejszego Komitetu Zakładowego. Chcieli by ich nie było. Postanowiono, że władze zakładu będą do dyspozycji władz kombinatu i będą rozstrzygać sprawy, które przez nich winny być załatwione w tym samym czasie w pokoju obok. Rozmowy zopowiadały się interesująco. Wyprzedzając podsumowanie powiem jedynie, iż większość skarżących się tak jak należało się tego spodziewać, przyszło tutaj ze sprawami mieszkaniowymi. Z taką przyszedł m. in. suwnicowy. Pracuje w zakładzie od 1976 roku.

— Byłem u dyrektora, obiecano mi mieszkanie w ciągu 7 lat — mówi niepewnie. Wchodzi młoda kobieta z grzeszczonościowym przebraniem. — To żona — przedstawia władzy. Spóźniłam się trochę — informuje petentka.

— Mam odpowiedź — usiłuje kontynuować rozmowę mąż.

— Poczekaj chwileczkę — przerywa ona. I nerwowo, choć grzeszczoności wale przedstawiła — Nikt mi nie powie, czy ja dostnę to mieszkanie, za rok, dwa, trzy. Oboje tu pracujemy. Kiedyś to się liczyło.

— Preferencje dla małżeństw — wtrąca on. Mieszkam u rodziców na wsi. Dojeżdżam z Proszowic. Codziennie muszę przejść w jedną stronę (do autobusu) 6 km.

— Dostaliśmy od pana skierowanie (do dyrektora) odpowiedź, że powinniśmy być wzięci pod uwagę na liście mieszkaniowej w 1984 r. — mówi ona. A z zakładu pismo innej treści.

— Dzieci? — pyta dyrektor.

— Jedne. Jak można mieć drugie. W pokoju z kuchnią mieszka 11 osób.

— Mamy możliwość wynajęcia wam mieszkania — mówi dyrektor.

— Jesteśmy po 30-stec. Nas to już nie urzędują. Dając nam mieszkanie mieli-

byście dwoje ludzi z głowy — znów ona.

— A nie urzędowałyby was mieszkanie własnościowe? Tu dyrektor wyjaśnia zasady pomocy huty, finansowej pomocy dla tych, którzy się zdecydowali.

— Moglibyśmy się zdecydować na takich warunkach. Byłoby dla dziecka. Mamy złożone podanie o hotel rotacyjny. Dyrektor obiecał nam poza kolejnością. Ale dyr. Niziołek podpisuje sterty takich pism. Wolęlibyśmy ten hotel a nie kwatery — twierdzi ona.

— Proszę w przyszłym tygodniu by Pan zgłosił się do kwatery zbiorowych — podejmuje decyzję dyrektor.

Zanim jednak małżeństwo wyszło z tego pokoju zadowolone, było i trochę nieprzyjemnie. Kiedy to doszło do rozmowy o kopalnianych mieszkaniach. — Nie myślimy zwalniać się — mówi

ona. Ale kopalnia „Kazimierz” w zeszłym miesiącu oferowała nam po dwóch latach pracy mieszkanie. Mój mąż jest górnikiem. — Chciałbym wiedzieć konkretnie, w którym roku mieszkanie dostnę. Choćbym wynajął prywatne — przerywa mąż. — Zwolni się i pójdzie do górnictwa — mówi ona. — Tak nie mów — mówi on.

Zamiany mieszkań. Kolejny ważny problem. Tu chodzi o hutników i z 20 letnim stażem pracy, w jednym zakładzie. O suwnicowego, który od 1965 r. pracuje cały czas na odlewni. — Zadanych szans — mówi. Chodzę rok w rok. Błagam. Na 34 m kw., 5 osobowa rodzina mieszka. Dzieci dorosły. Mama chora na zaćmę. Albo w tym roku rozwiążę umowę z hutą i pójdę gdzie indziej. Nie chcę już koleдовать co roku, a koleduję już tak 9 lat.

Tyle reporterskiego zapisu. Jak się dowiadujemy następne spotkanie z załogami członków dyrekcji i władz partyjnych odbędą się niebawem. Jaki przyniosą obraz sytuacji, zobaczymy, zanotujemy, zrelacjonujemy. Rozmowy z pierwszymi petentami na kombinatową władzę nieomal na stanowiskach pracy dowodzą, iż jest to przedsięwzięcie nad wyraz potrzebne. Oczywiście o czym powszechnie wiadomo nie jest to jedyna forma bezpośredniego kontaktu pracownik — szeroko rozumiane kierownictwo kombinatu. Mimo istnienia innych, iniejątywa fabrycznej organizacji partyjnej stanowi potrzebne ich rozszerzenie. Służy dobrej sprawie. (red.)

— W tym roku chyba już nie się nie da zrobić. W przyszłym roku będzie puła. To trzeba załatwić. Spróbujemy pomóc — mówi sekretarz Miniur.

Pytamy ile osób oczekuje w kolejce — Jeszcze co najmniej 20 informuje kolejny peten. Znowu zamiana mieszkania. Tym razem dotyczy to małżeństwa hutniczego. Znowu zapis w notesie asystenta dyrektora.

Szlifierz z 12 letnim stażem pracy chce wyjechać na budowę eksportową. Pyta o możliwość wyjazdu na rok. — Wystąpiłem do kierownika o zgodę na urlop bezpłatny. Spaliło na panewce. Ludzi nie było. Urlopowania nie otrzymałem. Te sprawy postanowiono załatwić od ręki u oczekującego na petentów kierownika zakładu. Tam też został skierowany z listem napisanym przez dyrektora.

— Idziemy w dwójkę bo jesteśmy delegatami z M-3/1 i z M-3/2. Chodzi nam o urlopy zdrowotne, o posiłki regenera-

dwie osoby. Może trzeba będzie poczekać — informuje sekretarz KF.

Był i „polityczny”, któremu z tego powodu mieszkania nie przydzielono, a on podobno na oczynność nie pluje. Był i z wieloletnim stażem zawodowym i społecznym, działacze partyjni tego zakładu, którym w jakis dziwny sposób zawsze należy się mniej pieniędzy tak przy rozdziale premii i przeszeregowaniach. Chyba najbardziej zażenowani z powodu, iż im tu przyjsz przyszło by o swoje się upomnieć.

I znowu chodzi o mieszkanie. Rodzina hutnicza: tu pracował ojciec, tu pracuje brat. Przymierzono mnie już do mieszkania. Pooglądałem sobie — łamię się głos elektryka. Mieszkania nie otrzymałem, nawet nie wyjaśniono mi dlaczego?

— Sprawdzę. Niech pan się nie gniewa. Jeżeli to co, pan mówi potwierdzi się w rzeczywistości wyciągniemy w stosunku do winnych konsekwencje. Pokazanie mieszkania jest równoznaczne z przydziałem. Zobowiąż Komisję Mieszkaniową ZM — do bezwzględnie załatwienia sprawy w przyszłym roku.

I znowu mieszkania, znowu eksport. Ale i sprawa podpadniętego. — Przez 22 lata pracowałem nienagannie. W ręce trochę drżące wyciągnięte z kieszeni ubrania roboczego dokumenty — pochwały. Mówi, kto pod nimi podpisał. — A tu raz mi się zdarzyło, wypilem trochę po pogrzebie. Był rozdział nagród z zysku za rok ubiegły. Nie otrzymałem. Kara słusna. Tylko boję się, że karany będę dwukrotnie i nie otrzymam nagrody za ten rok.

— Znowu pismo do kierownika. Sprawa do załatwienia od zaraz.

Był też pracownik z podaniem o zakup blach załatwionym odmownie. Sprawa załatwiona od zaraz.

Był również człowiek, który prosił o nieujawnianie nazwiska. Mówił on jeden o sprawach balaganu w zakładzie. Słowa danego przez dyrektora i ja dotrzymuję tym bardziej, że będę mógł uczestniczyć w komisji, którą do zbadania sprawy powołano.

— Heniu co ty? — wita władza sekretarza Zadorskiego. Ten też przyszedł w sprawach ludzi tu pracujących i zakładu. I o nich też napiszemy.

Zbliża się 16.00. Na rozmowę oczekuje jeszcze trzech pracowników ZM. Ponad dwudziestu zaufało władzy. Sprawy różne, wiele ich. Czy władza będzie na tyle mocna, by każdy z tych ludzkich problemów załatwić do końca pozytywnie — myślę głośno i z niepokojem. Wątpliwości takich nie ma. Miniur, który wręcz bezta mnie za to, iż śmiałam tak pomyśleć. Każda sprawa będzie wyjaśniona, załatwiona i ta „polityczna” i ta „partyjna”.

— Wiele już załatwiliśmy od ręki — szefem zakładu — dodaje sekretarz KZ PZPR ZM — tow. Jan Czerwiec.

JANINA DZIURO

TWARZA W TWARZ

Przyszli punktualnie o tej godzinie, o której informowały ogłoszenia porozlepiane po wydziałach, a nawet i wcześniej. O mały włos nie przyszliby wcale, bo chociaż rzucili okiem na jakąś informację, nie wczytywali się w jej treść, sądząc, że jest to jakies zebranie partyjne, na które zaproszono dyrektora. Dopiero rozmowy z kolegami i myśl, że może nadarza się jedyna okazja, by pójść i porozmawiać z dyrektorem i sekretarzem o sprawach osobistych, a może o kolegach, o przelożonych, wylał żale gdzieś tam głęboko zgromadzone przez lata całe na dnie serca, przeważały. Zdecydowali się.

I nagle tuż przed wejściem wątpliwości, wahania, czy iść w gruncie rzeczy z taką blagą sprawą, czy wypada zawracać głowę samemu dyrektorowi?... Ale powód rozmowy z dyrekcją jest już zgłoszony, sekretarka zanotowała treść interwencji. A może to duża rzeczywiście jakaś szansa, przecież dyrektor z sekretarzem pofatygowali się przyjsz do nas, tutaj na stalownię.

Wchodzi pierwszy robotnik. Widać, że jest mocno przejęty, skrepowany. Choć chwili drżącym głosem zaczyna mówić: „Jestem operatorem, pracuję na H 61 w kombinacie od 1965 r. Przyszedłem w zasadzie w sprawach produkcyjnych, ale niepokoją mnie także stosunki międzyludzkie, panujące w naszym oddziale. Nie chciałbym nikogo urazić, ale mam... tu przerywa... do inżyniera... (tu znowu przeżywa). Mówicie śmiało — zachęca dyrektor. — Otóż panie dyrektorze, zgłosiłem kilka wniosków racjonalizatorskich, jeden w sprawie oszczędzania materiałów, czyli wykorzystania odpadów, drugi dotyczący podawania gliny pylastej, i jeszcze ta wentylacja, trzeba przeczyścić przewody. Wyjaśniałem to inżynierowi, ale ten ma zastrzeżenia, a ponadto mówi, że to sprawa wydziału wodnego, a nie nasza. A ja uważam, że kombinat jest jeden. Dyrektor Janusz Razowski napelnia fajkę i mó-

wi: „Wszystkie wnioski racjonalizatorskie, zgłoszone przez pracowników są dla zakładu korzystne. Rzecz tylko w tym, czy da się je w odpowiednich warunkach zrealizować. Sprawa właściwej wentylacji, warunków ludzi zatrudnionych na najcięższych stanowiskach jest dla całego kombinatu rzeczą niesłychanie ważną. Zlecimy rozwiązanie i w aszej, choć z oczywistych powodów nie podaję terminów jej realizacji. A co do stosunków międzyludzkich — spróbujemy zbadać i to, porozmawiamy z kierownikiem oddziału, mistrzem, brygadziastami...”

Sekretarz Wacław Morawski wpisuje w rubryce „załatwienie interwencji”: ponowne zbadanie sprawy wentylacji, sprawy stosunków międzyludzkich.

Każda bowiem interwencja będzie odnotowana. Na specjalnie przygotowanych blankietach wpisane jest nazwisko i imię pracownika, stanowisko pracy, data podjęcia pracy w kombinacie, krótko, z jakimi sprawami zwraca się do komisji interwencyjnej. Po rozmowie własnym podpisem stwierdza fakt zapoznania się z treścią propozycji załatwienia jej przez zespół.

Przed wejściem następnego pracownika stalowni dyrektor Razowski i sekretarz Morawski wiedzą już, że chodzi o przeszeregowanie, o które upomina się pracownik. Ale bezpośredni zwierzchnik — jak można wyczytać w karcie — wyjaśnia, że jego podwładny słabo pracuje, a nawet kwalifikuje się do zwolnienia. Jak było do przewidzenia pracownik ma nieco odmienne zdania. Jest inżynierem, samodzielny technologiem opracowań warsztatowych w ZH/47 i ma deydujący wpływ na koszty produkcji części zamiennych. Pracę ma odpowiedzialną, a do tego niewdzięczną, gdyż — jak twierdzi — technologia nikt w zakładzie nie lubi, bo ma w ręku pieniądze, a nie chce ich dać. Dopiero w dalszej części opowieści wyjaśnia się, że nie najlepiej układają mu się stosunki z przelożonymi.

Dyrektor zaciąga się fajką i delikatnie proponuje: „może w tej sytuacji lepiej by było zmienić prace, przenieść się do innego zakładu?”

Dwie następne interwencje dotyczą spraw mieszkaniowych, które w ostatnim czasie nabrały rozgłosu, a to z powodu przyznania huće kilkuset mieszkań dla pracowników. Młoda kobieta wychowująca samodzielnie dziecko znalazła się na liście osób, którym przydzielono mieszkania, ale martwi się tym, że nie ma rozwodu i czy czasem nie przeszkodzi jej to w otrzymaniu mieszkania. Dyrektor i sekretarz wczytują się w treść interwencji. Po chwili okazuje się, że nie brak rozwodu może być przeszkodą w otrzymaniu przydzielonego lokum, ale... niewystarczający — staż pracy młodej kobiety (tylko 5 lat). Prawdopodobnie komisja zakładowa wzięła pod uwagę jej wyjątkowo trudną sytuację osobistą. Dyrektor i sekretarz przyrzekają jednak pomoc w sześciowym zakończeniu sprawy.

Ktoś inny przychodzi z kwestią zamiany mieszkania funkcyjnego ze ślepa kuchnia na nowe, własnościowe. Niby problem dużo łatwiejszy, a jednak Sekretarz Morawski opiniuje: rozpatrzyć przy ewentualnych zamianach.

Wśród petentów znalazł się także człowiek, który zdenerwowany brakiem swojej osoby na liście mieszkaniowej złożył wypowiedzenie z pracy.

— Niestety — mówi dyrektor — sam pan siebie tym jednym posunięciem skreślił z wszelkiej dyskusji o mieszkaniu. — A jeżeli wycofam podanie, to co? — pyta. — Wtedy możemy wrócić do tematu, jednak nie wcześniej niż dopiero w roku przyszłym.

Dochodzi szesnasta. Kończy się praca dyrektora Razowskiego i sekretarza Morawskiego. Przyszło im wysłuchać kilku z interwencji, z których każda dla tych, którzy z nimi przyszli, była najuczciwsza. Nie nie rozstrzygnęło się w gabinecie, ani dyrektor, ani sekretarz nie przyrzekli przecież ludziom, że ich kłopoty rozwiążą od zaraz. Jednym poradzi, jak wybrnąć z trudnej sytuacji, innym zadeklarowali pomoc. Nie wiadomo, czy pracownicy-petenci wychodzili z gabinetu zadowolony. Przekonali się jednak z pewnością, że warto nieraz opowiedzieć władzy o swoich bolączkach.

MACIEJ MALINOWSKI

Unosi się nad siłownią ciągle

— W lutym br. mówiliśmy o tym co zrobiła dyrekcja, aby Siłownia mogła pracować. Mówiliśmy o doraźnym „łataniu dziur”, o swoistym pogotowiu do usuwania awarii, ale mówiliśmy także o planie remontów generalnych kotłowych z wymianą zespołów ciśnieniowych. O działaniach, które zlikwidować miały najczęstsze przyczyny awarii. Powiedział Pan wówczas (...) do marca latamy, a już w marcu przystąpimy do wymiany dwóch ekranów w kotle nr 1. W tym roku w ramach zaplanowanych remontów wymienimy kilkanaście zespołów ciśnieniowych. Mamy zapewnione ich dostawy z wyjątkiem kotła nr 6. Choć w ubiegłym roku też nas zapewniano i miał 16 wymieniliśmy 6 zespołów, bo... producent zamówienia nie zrealizował. Czy plany znalazły potwierdzenie w realizacji?

— Dotychczas wykonano remonty czterech kotłów w trakcie których dokonano m. in. wymiany najbardziej zużytych zespołów ciśnieniowych a mianowicie: dwóch ekranów kotła nr 1 i dwóch ekranów kotła nr 4. W najbliższych dniach zaczniemy remontować kocioł nr 6. Będzie to remont większy od poprzednich. W kotle wymienione będą dwa podgrzewacze wody, jeden podgrzewacz powietrza, dwa ekrany oraz węzłownice przegrzewacza pary 2 st. Nie wykonamy jednak zaplanowanej również w tym roku wymiany w tym kotle: komór, rur przrzutowych i ochładzacza pary przegrzewacza. Dyspozycyjność tego kotła powinna się zwiększyć.

Równoległe z remontem kotła nr 6 przeprowadzony zostanie przegląd gwarancyjny uruchomionego we wrześniu 1983 r. nowego kotła nr 8, w czasie którego usunięta będzie większość usterek poinwestycyjnych. Po zakończeniu remontów kotłów nr 6 i nr 8 przystąpimy do wykonania prac remontowych kotła nr 5. Nie wiem jeszcze w jakim zakresie zrealizujemy ten remont, chodzi o wymianę zespołów ciśnieniowych. Nie potwierdzono dostawy tych urządzeń. Ale już dziś wiadomo, że nie remontujemy kotła nr 7, tak jak pla-

nowaliśmy. Przejdzie jak się to mówi „poślizgiem” na rok przyszedł.

— Jak pan ocenia to swoje „remontowe lato” po którym tyle się pan spodziewał?

— Cóż nie wykonaliśmy pełnego zakresu potrzebnych i zaplanowanych na ten rok remontów. W dalszym ciągu najistotniejszym powodem jest nie realizowanie wszystkich zamówień na zespoły ciśnieniowe przez „RAFAKO” i „SEFAKO”. Ciągły brak potencjału wykonawczego przedsiębiorstw specjali-

stycznych, które podjęłyby się tego rodzaju prac remontowych. Brak fachowców, głównie spawaczy kotłowych.

— A konkretnie: czy rok bieżący jest lepszy od poprzedniego. Myślę tu o remontach?

— Lepszy. Oprócz remontu kotłów o czym już mówiłem to: począwszy od III kwartału w remonty będące w Siłowni, w remonty urządzeń pomocniczych (na których to urządzeniach załogi remontowe były nie mniejsze niż w kotłach) zaangażowano większy niż w latach poprzednich potencjał. Dodam, iż nazwa urządzenie pomocnicze nie znaczy, że nie mają one wpływu na prace siłowni szczególnie w okresie szczytu jesienno-zimowego. Są to m. in. stacje ciepłownicze, odgazowycze, stacje redukcyjne, pompy zasilające.

DO szczytowego utrzymania ruchu w siłowni zostały przydzielone dodatkowe brygady HPR, te pogotowia do latania dziur. ZM również lepiej dla nas pracuje — chodzi o wykonanie części zamiennych. I rzecz niemiernie ważna, stworzono nam możliwość wykorzystania do napraw awaryjnych pracowników innych przedsiębiorstw zatrudnionych w siłowni. Chodzi tu głównie o

specjalistów którymi nie dysponujemy lub jest ich u nas niewielu jak, wspomnianych już: spawaczy kotłowych, monterów kotłów i monterów turbin.

— Wniosek; dyrekcja, tak jak obiecała rok temu daje siłowni konkretną pomoc.

— Tak. Absolutnie tak! Wspomnę tutaj o poleceniu służbowym nr 8 dyrektora naczelnego — w sprawie zwiększenia dyspozycyjności siłowni. Jest to mówiąc w skrócie szereg zadań krótko i długofalowych dla praktycznie wszystkich pionów huty mających na celu uzyskanie doraźnej poprawy jak i doprowadzenie do całkowitej normalizacji pracy w naszym zakładzie. W poleceniu jest mowa o: pierwszeństwie w zakre-

wanym jak nasz stabilizacja załogi jest równie ważna jak pełna sprawność urządzeń.

— Jak pracuje siłownia dziś?

— Pracujemy pięcioma kotłami. W zasadzie pokrywamy bez większych zakłóceń potrzeby energetyczne huty. Jeden kocioł w remoncie kapitalnym, dwa w trakcie napraw awaryjnych.

— Kończy się lato — czas generalnych porządków u Pana. Wnet zacznie się sezon grzewczy, w którym praca pięciu kotłów nie wystarczy by pokryć potrzeby produkcyjne i grzewcze kombinatu. Czy zrobiono wszystko by uniknąć sytuacji jaka miała miejsce w listopadzie 1983 roku? Jaka będzie ta zima?

— I ta zima będzie bardzo trudna, mimo poprawy dyspozycyjności niektórych kotłów w wyniku wymiany zespołów ciśnieniowych ilość awaryjnych wyłączeń jest nadal duża. Gdy wykonamy remonty zaplanowane w III i IV kwartale zakładam, że ilość awarii będzie mała. Tym niemniej w szczycie jesienno-zimowym będzie na pewno jeszcze na tyle wysoka, że musimy się liczyć z kłopotami. Korzystając z okazji apeluję o maksymalne oszczędzanie wszelkiego nośnika energii w kombinacie. Bardziej widoczną poprawę na pewno odnotujemy w następnym sezonie grzewczym.

— Czy zrobiono wszystko by uniknąć sytuacji jaka miała miejsce w listopadzie 1983 r.?

— Można było zrobić więcej, ale przecież inne zakłady w hucie mają podobne kłopoty, a możliwości kombinatu są przecież ograniczone.

— Czy mogą napisać, że powoli, ale znika widmo awarii w siłowni.

— Tak.

Z kierownikiem Zakładu Siłowni KM HiL mgr inż. KONRA-LEM KOPYTO rozmawiała JANI-NA DZIURO.

Widmo awarii

nie naboru pracowników, o utrzymaniu niezbędnego stanu zatrudnienia, utworzeniu stanowisk technicznych potrzebnych do realizacji zwiększonych zadań o zapewnieniu dostaw urządzeń i części zamiennych z importu i kraju (dla remontów), zabezpieczeniu potencjału wykonawczego dla remontów bieżących i kapitalnych. I bardzo ważna sprawa: w poleceniu jest również mowa o stworzeniu niezbędnego zaplecza socjalno-technicznego dla zatrudnianych u nas obcych przedsiębiorstw. Określone są również terminy zakończenia zadań inwestycyjnych niezbędnych dla zwiększenia dyspozycyjności siłowni.

— Mówił pan o zwiększeniu ilości brygad tzw. pogotowia. Rozumiem, że ilość awarii nie zmniejszyła się.

— Niestety. Tak jak wspomniałem unormowanie sytuacji wymaga czasu i konsekwentnego działania na wszystkich polach. Weźmy choćby stabilizację załogi siłowni. Jest u nas nabór tzw. interwencyjny. W sierpniu przybyło nam 20 nowych pracowników. Równie obiecujący jest wrzesień. Ale nabór to dopiero początek. Trzeba sporo czasu, w zależności od stanowisk, od kilku tygodni do kilku lat, by korzyść była pełna. A w zakładzie tak skompliko-

Śladem realizacji wniosków i postulatów

Wśród spraw socjalno-bytowych ważne miejsce zajmują zagadnienia zaopatrzeniowe. Szczególnie, jeżeli chodzi o zaopatrzenie załogi w napoje chłodzące. Jednym z konkretnych postulatów był wniosek, aby poprawić w miesiącach letnich zaopatrzenie załogi w wodę mineralną, która pita jest najchętniej.

REALIZACJA? Wydział Żywności Zbiorowego Kombinatu HiL nie od dziś w pełni pokrywa potrzeby hutników w napoje chłodzące. Dostawy realizowane są częściowo z produkcji własnej kombinatu. W bież. roku w okresie letnim podaż ta wynosi 1 mln 150 tys. butelek. Ponadto korzysta huta z dostaw z Ciechocinka, Muszyny, Kryniczy i Zespołu Uzdrawisk Krakowskich (Swoszwice). W okresie od czerwca do sierpnia br. dostawy wody mineralnej wyniosły 1 mln 650 butelek. Bieżące zaopatrywanie pracowników zależne jest jednak nie tylko od Wydz. Żywności Zbiorowego, ale i od zapobiegliwości zakładów i wydziałów huty, od gromadzenia zapasów napojów na najtrudniejszy okres letniej kanikuly.

Kolejnym wnioskiem załogi było poddanie rewizji wszystkich aktów normatywnych w hucie (polecenie i decyzji dyrektora naczelnego HiL) ograniczających uprawnienia socjalne załogi. Chodzi tu m. in. o:

◆ pismo DL nr 1866 z 1980 roku w sprawie dopłat do czasów z Zakładowego Funduszu Socjalnego;

◆ okólnik nr 1 DL z dnia 16 stycznia 1979 roku w sprawie korzystania przez pracow-

ników z leczenia sanatoryjnego.

REALIZACJA? Świadczenia socjalne przysługujące załodze Kombinatu HiL są ciągle rozszerzane, a nie ograniczane. Dzieje się tak w miarę rozwoju posiadanej przez hutę bazy oraz środków z Zakładowego Funduszu Socjalnego. Pamiętać jednak należy, iż wszelkie akty normatywne kombinatu w dziedzinie świadczeń socjalnych muszą być oparte na przepisach państwowych lub wytycznych ministra pracy, płac i spraw socjalnych. W sprawie dopłat do czasów z ZFS obowiązują obecnie zasady określone w piśmie okólnym DL/ZU z dnia 23 czerwca 1984 roku, zgodnie z którymi są stosowane dopłaty do skierowań wykupowanych przez pracowników indywidualnie w biurach podróży. Zwraca się także część kosztów za czasowy wykupione przez pracowników huty w zakładzie pracy współmałżonka.

Postulat dotyczący zmiany przepisów w sprawie leczenia sanatoryjnego nie został i nie może być zrealizowany, ponieważ nie zmieniono przepisów państwowych w tym zakresie i nadal obowiązuje uchwała nr 70 Rady Ministrów z dnia 25 maja 1970 roku oraz oparte na niej okólnik nr 1 Dyrekcji ds. Pracowniczych Kombinatu HiL z dnia 16 stycznia 1979 roku.

Zmiana przepisów państwowych dotyczących leczenia sanatoryjnego ma być dokonana jeszcze w bież. roku. Tryb rozdziału skierowań do sanatoriów określa pismo okólnik DL z dnia 31 sierpnia 1983 roku w sprawie powołania „Komisji Sanatoryjnej”

przy Zarządzie Kombinatu NSZZ Pracowników HiL.

Dużą liczbę wniosków zgłoszono również w sprawach interesujących pracowników huty mieszkających w hotelach. Jednym z postulatów było zwiększenie liczby miejsc hotelowych wydzielonych dla kobiet zatrudnionych w hucie. Wnioskowano również zwracanie części kosztów ponoszonych przy wynajmie kwater prywatnych.

REALIZACJA? Postulat ten został w pełni wprowadzony w życie. Wydzielono dla kobiet zatrudnionych w hucie w całości hotel nr 32. Wprowadzono także zmianę zasad odpłatności za wynajmowanie kwater prywatnych. Za pomieszczenia te, a także za kwatery rodzinne wynajmowane przez Biuro Wynajmu Kwater ZU/U2 lub przez Biuro „Wawel-Tourist”, wprowadzono odpłatność pracownika analogiczną jak za korzystanie z hotelu pracowniczego. Ponadto od października 1982 roku wypłacane są pracownikom huty dopłaty do pokoi sublokatorskich wynajmowanych prywatnie.

Domagano się również, a był to już inny wniosek, poprawy warunków mieszkaniowych w hotelu nr 29. Powinno to nastąpić poprzez:

● zwiększenie metrażu przysługującego każdemu mieszkającemu,

● wymianę zużytego sprzętu i wyposażenia pokoi, szczególnie w szafki i łóżka.

REALIZACJA? Postulat ten został wprowadzony w życie. Specjalna komisja powołana przez kierownika Zakładu Usług Socjalno-Bytowych dokonała w latach 1980—81 przeglądu warunków zakwaterowania we wszystkich hotelach

O wykonaniu zadań remontowych planowanych na siedem miesięcy bieżącego roku i perspektywach zrealizowania rocznego planu remontowego kombinatu rozmawiamy z zast. dyrektora ds. remontów Stanisławem PIEKARSKIM.

— Co już zrobiono?

— Zostały zakończone wszystkie duże remonty, planowane na tę część roku, a więc remont kapitalny wielkiego pieca nr 3 (ukończony co prawda z parodniowym opóźnieniem), kotła nr 3 w stalowni konwertorowej wraz z bieżącym remontem konwertora, sprawdzono wszystkie ciągi wałownicze. W dziedzinie energetyki ukończono prace remontowe przy kotle nr 1, a kończy się prace przy kotle czwartym siłowni. Wyremontowano również szereg pojedynczych urządzeń.

Podsumowując i porównując plan i wykonanie za siedem miesięcy (bo na razie całością takich danych dysponuje): w branży urządzeń mechanicznych wykonano plan w 88 proc., w branży piecowej i elektrycznej — podobnie, a w energetycznej w 74 proc.

— Gdzie więc i z jakiej przyczyny powstały zaległości remontowe?

— Nawarstwiają się one przede wszystkim w pracach ceramicznych np. przy piecach przepychowych w wałowni gorącej, czy zgniataczu i piecach wglębnym w wałowni slabing. Opóźni się bardzo ukończe-

Siedem remontowych miesięcy

nie remontu drugiej baterii koksowniczej. Miała być gotowa w czerwcu tego roku, a będzie w czerwcu roku przyszłego. Przyczyna opóźnienia i zaległości? Brak ludzi w przedsiębiorstwach które prowadzą remonty.

— Jakie zatem są perspektywy dotrzymania rocznego planu remontowego?

— Roczny plan nakładów na remonty wynosi 21 mld. 746 mln. zł. Do końca lipca wykorzystano 12 mld. 676 mln, czyli 58,3 proc. Nie wykonane będą natomiast wszystkie remonty rzeczowe. Skąd rozbieżność? Wiele planowanych na określoną sumę remontów, ulega „podrożeniu”. Z czego to wynika? Okazuje się bowiem, że już w trakcie remontu trzeba wykonać szereg dodatkowych czynności, związanych z konserwacją urządzeń. Nie trzeba byłoby tego robić gdyby maszyny były systematycznie konserwowane i zabezpieczane. Mszczą się tu braki w obsadach służb utrzymania ruchu.

Istnieje groźba nie wyremontowania jednego pieca przepychowego w wałowni gorącej. Na remont czekają dwa piece martenowskie. Ostatnio HPR przysłał dodatkowych stu ludzi do prac przy piecach w wałowniach zgniatacz, więc może te prace „piecowe” zostaną przyspieszone. Dokuczliwym dla kombinatu jest zaległy remont trzech kotłów siłowni. Prace przy kotle 6 podejmujemy już we wrześniu, ale kotły 5 i 7 zostaną „na zimę” i będą remontowane już w sezonie grzewczym.

— Czy wszystkie remonty planowe wynikające z cyklu produkcyjnego zostaną wykonane?

— Te wyznaczone na ten rok tak ale niekiedy, gdy stan techniczny pozwala odłożyć remont na później, zwykle się go odkłada, remontując rzeczy bardziej pilne. I tak plan roczny zatwierdzony przez dyrekcję objął w tym roku około 85 procent potrzeb zgłoszonych przez zakłady. A został on dodatkowo „obciążony” przez przedsiębiorstwa przyjmujące zamówienia na remont. (krys)



1. Cyganka prawdę ci powie (?) Rolniczka z Wolicy naczelnikowi wywróżyła... potomka.

2. „...starosta z bochenkiem, starości- na z kolaczem...” Bochen chleba z tegorocznych zbiorów starostowie: Stanisław Walkowski, Anna Wilk i Stanisława Kwiecień wręczają gospodarzowi dożynek, zastępcy naczelnika Janowi Sobocińskiemu.

3. Wystawa ziemioplodów cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Dorodne warzywa, owoce, piękne kwiaty przyciągały wzrok.

FOT. S. GAWLIŃSKI



Święto plonów w Łuczanowicach



Już po żniwach

Tegoroczne żniwa, w stosunku do lat ubiegłych były opóźnione o 3 tygodnie. Nastąpiło spiętrzenie zbioru wszystkich gatunków zbóż. Pomimo tej trudnej sytuacji żniwa w naszej dzielnicy przebiegły stosunkowo sprawnie. Było to możliwe dzięki ogromnemu wysiłkowi samych rolników, jak i instytucji obsługujących i współpracujących z rolnictwem oraz służb rolnych.

Zebrano zboża z powierzchni 1309 ha. Przeciętne plony zbóż wynoszą 31,2 kwintale z hektara i są większe niż w roku ubiegłym.

W pracach żniwnych korzystano ze sprzętu SUR w Kościelnikach oraz maszyn będących własnością rolników indywidualnych. Na pola wyjechały 4 kombajny typu „Bizon”, 5 kombajnów zbożowych „Vistula”, 408 snopowiązałek i kosiarek konnych. W akcji żniwno-omłotowej uczestniczyły 4 prasy wysokiego zgniotu, 92 młockarnie, 229 ciągników i 3 samochody ciężarowe. Do zbioru i omłotów rozdzielono w poszczególnych osiedlach 550 sztuk sznurka do snopowiązałek i 150 sztuk do omłotów. Omłoty prowadzone były na 15 klepiskach i trwają w dalszym ciągu.

Plan skupu zbóż wynosi w tym roku 250 ton, przy czym do chwili obecnej skupiono 43 tony. Ze względu na spiętrzenie prac żniwnych dokonano podorywek na 786 ha.

Dostawy do sklepów nasion poplonowych są ciągłe i uzupełniane w miarę potrzeb. W sprzedaży znajdują się wszystkie rodzaje nasion jakimi dysponuje Hodowla Buraka Państwowego w Krakowie. W ramach planowanego odnowienia do Rejonowej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Ruszcy dostarczono 17 ton pszenicy i 2 tony jęczmienia ozi- mego.

W czasie żniw odnotowano 21 poważnych awarii kombajnów, cztery wiązałek i dwanaście pras do słomy. Brakowało części zamiennych do kombajnów, szczególnie łożysk, które dostarczono pod koniec akcji żniwnej.

W przyszłym roku na pola wyjedzie sześć „Bizonów”, w tym jeden wyremontowany po zakończeniu tegorocznej akcji i jeden nowy, niedawno zakupiony.

(mr)

Akcja „Czystość”

W środę, 12 września, na mocy specjalnego zarządzenia prezydenta miasta Krakowa przeprowadzono przegląd porządku i estetyki ulic oraz posesji. W naszej dzielnicy do kontroli osiedli miejskich i rolniczych przystąpiło 29 zespołów. W skład ekip (w sumie 87 osób) weszli przedstawiciele DUSW, MSP, UD, UM, Komendy Rejonowej Straży Pożarnej, Terenowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej, PGM, SM „Hutnik” oraz „Czyżyny”. W trakcie tej jednodniowej akcji zwracano szczególną uwagę na porządek i czystość w budynkach mieszkalnych, placówkach handlowych i usługowych oraz gastronomicznych. Skontrolowano place budów, zakłady pracy (bazy, magazyny) oraz ich otoczenie, a także stan dróg przelotowych i osiedlowych.

Z pracy jednego zespołu (osiedla: Centrum C, Zgody, Teatralne, Urocze).

Os. Centrum C, blok nr 8 i 9. Mieszkańcy tych bloków interweniowali, że gospodarze domów nie wypełniają swoich obowiązków. Komisja nie stwierdziła zaniedbań.

Os. Urocze, blok nr 11 i 4. Klatki schodowe nie posprzątane, wycieraczki brudne, nie starty kurz z kaloryferów i skrzynek listowych. Dozorczyń z bloku nr 11 ukarano mandatem w wysokości 500 zł. Gospodarzowi z bloku nr 4 zostawio-

no wezwanie do MSP. zawniekowano o ukaranie mandatem 500 zł.

Sklep spożywczy 017-584 w os. Uroczym (blok nr 7). Brudne szyby. Kartony oraz papier pakunkowy nie są składowane w jednym miejscu, co stwarza zagrożenie pożarowe. Kara — mandat w wysokości 700 zł.

Ciągi komunikacyjne. Zaniedbane, zamulone pobocza jezdni, ul. Przyjaźni granica os. Zgody i os. Centrum C), ul. Noskowskiego (os. Teatralne) oraz ulica i parking przy DUSW

Placówki handlowe i gastronomiczne. Ekipa do porządku i czystości placówek nie miała zastrzeżeń. Skontrolowano 10 punktów — sklepy spożywcze, warzywnicze, mięsne, oraz restaurację „Jubilatka” i bary: „Zgoda”, „Północny”.

REFLEKSJE: Widać wyraźnie że kierownicy sklepów, dozorczy przygotowali się do akcji. Cel tego przedsięwzięcia właściwie został osiągnięty — nie stwierdzono poważniejszych zaniedbań. Jednakże członkowie ekipy zastanawiali się: czy nie jest to tylko na pokaz? Kontrole powinny być prowadzone na co dzień, bez zapowiedzi. Samą akcyjnością nieporządku i zaniedbań nie usunie się.

Posypały się kary

Ekipy kontrolujące naszą dzielnicę nałożyły 61 mandatów na kwotę 51 tys. zł. Za zaniedbania ukarano odpowiedzialnych przedstawicieli kierownictw: w 20 placówkach handlowych i 8 kulturalnych, 7 zakładach pracy i instytucji, 15 placów budów i 11 gospodarzy domów. Do Kolegium ds. Wykroczeń skierowano 8 wniosków.

Uznano, że ogólny stan czystości dzielnicy jest dobry.

(mr)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

W PRZEDSZKOLU 101 W OSIEDLU CENTRUM A przeciekająca rura kanalizacyjna zalewa sąsiednie budynki. Interwencje mieszkańców w PGM nie przyniosły pożądanego skutku.

Z BIEŃCZYC do ZAKŁADU KOSMETYCZNEGO coraz trudniej dojechać. Pracownicy ZK skarżą się na nierytmicznie kursujące tramwaje — „14” i „26”. Zwykle wozy te długo stacjonują na pętli koło Cementowni by potem ciągnąć całym sznurkiem. Hutnicy klną i niekiedy nie z własnej winy spóźniają się do pracy.

OGÓRKI NA PLACACH TARGOWYCH osiągają już cenę po 80 złotych za kilogram, a pomidory 150 złotych za kilogram. Włoszczyznę można kupić za około 40 zł.

DZIENNICZKI UCZNI, to artykuł w naszych sklepach piśmienniczych zupełnie nie do zdobycia. Jakże są przyczyny deficytu tego „notesika” nikt nie potrafi odpowiedzieć.

NA TERENIE MISTRZEJOWICKIEGO PARKU w os. Tysiąclecia chłopcy uganiają się za piłką niszcząc trawniki, podczas gdy w sąsiedztwie są boiska sportowe. Mieszkańcy os. Tysiąclecia poddają pod rozwagę służbom komunalnym dzielnicy wniosek — czy nie warto by zieleńce parku oznaczyć stosownym napisem zakazu kopania piłki na trawnikach.

PASTA DO ZĘBÓW nadal rarytasem nie do zdobycia. We wtorek pojawiła się w hutniczych kioskach i natychmiast zniknęła jak kamfora.

W SKLEPIE PRZEMYSŁOWYM w os. Złotego Wieku (pawilon 19/20) poszerzono asortyment sprzedaży o dywany, wykładziny i chodniki.

WYSTAWA ZBIORÓW Izby Regionalnej Ośrodka Kultury KM HiL w salonie TPSP przy al. Róż jest przedłużona do najbliższej niedzieli, 16 września.

KLUB „KUŹNIA” w os. Złotego Wieku 14 przyjmuje już wszystkie chętne dzieci do swoich sekcji. Prowadzona jest nauka rytmiki, kurs tańca i języka angielskiego. Można się też zapisać do Teatryku „ABC”.

„CIENKA CZERWONA LINIA” Jamesa Joneca to największy bestseller książkowy w nowohuckich księgarniach w ubiegłym tygodniu.

ZESPÓŁ LADY PANK gościł w ostatni wtorek w Nowej Hucie. Przybyli oni na spotkanie do klubu „Tabakiera”. W klubie tym istnieje Fan Club zespołu — „Rio”.

CZTERY WYPADKI DROGOWE, w których cztery osoby zostały ranne odnotowano na ulicach naszej dzielnicy w ubiegłym tygodniu. Dwa z nich spowodowali motocykliści, wskutek przekroczenia dozwolonej prędkości jazdy. Były również cztery kolizje.

PIERWSZA PŁYTA ELŻBIETY MIELCZAREK „Blues koncert” pojawiła się niedawno na stoisku prasowym KMPIK przy Placu Centralnym, Cieszy się sporym powodzeniem.

DWA KLUBY — „JAMNIK” I „VAAM” działające przy SM „Czyżyny” rozpoczęły swoją działalność w nowym sezonie. Zapraszają wszystkich do swoich licznych sekcji, m. in. wokalnych, tanecznych, plastycznych, sportowych, fotograficznych.

NOMINACJĘ na dyrektora naczelnego, mgr inż. Ryszardowi Jaworskiemu wręczył 10 września przewodniczący Rady Pracowniczej PRI Budostal-5, Andrzej Gibała.

POŻEGNANIE 53 junaków (pierwszego rocznika) z Oddziału Obrony Cywilnej im. Janka Krasińskiego odbyło się 7 września w Przedsiębiorstwie Robót Inżynierskich Budostal-5.

ŁÓŚ W NOWEJ HUCIE. W piątek 7 września Jan Walcher członek PZŁ wcześniej rano w pobliżu pętli tramwajowej w os. Złotego Wieku zauważył dużego łosia, który po przejściu pomiędzy blokami, pospacerował w kierunku Prądniaka.

PRZ BUDOSAL-8, jedyny wykonawca w kraju napraw głównych, licencyjnych spycharek „Harvester”, przekazał do eksploatacji dwusetną maszynę. Odbiorcą tej spycharki jest Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi w Lubinie.

Promem do Kopenhagi i Malmö

Nowohucki „Orbis” informuje, iż w dniach 4—10 listopada organizuje bardzo atrakcyjną wycieczkę promem do Kopenhagi i Malmö. Sprzedaż biletów od 18 września.

Sport wraz z całym szeregiem towarzyszących mu zławisk jest w XX wieku zagadnieniem równie frapującym co przerażającym. Frapującym poprzez swój zasięg, wywoływanie przeżyć, emocji i z tych samych powodów bardzo niepokojącym. Wymyka się bowiem zbyt często spod kontroli, kibice w spontanicznym amoku są zdolni do każdej reakcji, do różnych zachowań. Nad tymi emocjami można jednak panować. Odpowiednie ich kształtowanie, właściwe ukierunkowanie sprawia, że wypaczenie odcina się od głównego nurtu pozostawiając to elementy, które dostarczają rozrywki.

Nic zatem dziwnego, że Egzekutywa KF PZPR z jej pierwszym sekretarzem Kazimierzem Miniurem zajęła się sportem na ostatnim swoim posiedzeniu. Nowa Huta, dzielnica, w której mieszka ponad 220 tysięcy ludzi, głównie robotników, klub sportowy Hutnik, oparty o największy zakład przemysłowy w kraju, nie posiada drużyny na miarę swoich ambicji. Ludzie w Nowej Hucie sport lubią. Jego rola integracyjna w pierwszych latach budowy miasta była wielka. Wówczas to bokserzy w Hali Garaży byli przedmiotem uwielbienia. Pięściarze Hutnika mieli w kraju bardzo dobrą renomę. Byli wśród nich wielokrotni reprezentanci Polski, uczestnicy mistrzostw Europy i Olimpiad. Ten sport znanymi wielce w naszym kraju, znaczył bardzo dużo w Nowej Hucie. Lata świetności przeminęły. Nadeszła moda na piłkę nożną, która rządzi i dzieli w obecnym sporcie.

Dobry klub sportowy jest mocną siłą swoich graczy. Gwiazdy określają dzisiaj rangę drużyny, atrakcyjność, a co za tym idzie i zainteresowanie publiczności. Telewizja zmniejszyła świat, na przykładzie sportu widać to bardzo wyraźnie. Obecnie trudno „oszucać” widownię. Tylko potyczka wysokiej klasy

praca w ciągu ok. 250—270 godzin miesięcznie, praca terminowa. W zakładzie remontowym schodzi się ze stanowiska pracy zgodnie z wybięciem godziny zakończenia roboty. Nie toleruje się fuzerki, pijaństwa. Są efekty. Zakład remontowo-usługowy przysparza pieniędzy swoim pracownikom i klubowi, stanowi konkurencję dla innych przedsiębiorstw remontowych.

Baza, jaką dysponuje klub nie jest mała: dwie hale sportowe, duża ilość dobrych boisk, lodowisko itd. Nie zabezpiecza to jednak potrzeb klubu i mieszkańców dzielnicy. Wprawdzie robotników ciągle wielu widać na obiektach Hutnika, ciągle się coś buduje, remontuje, usprawnia, ale nadal wiele jeszcze jest do zrobienia. Z pewnością potrzeba przykryć dachem lodowisko, które jest obecnie modernizowane. Wymienia się tu systemy wyeksploatowanych już elementów. Zadaszenie lodowiska pozwoliłoby na wydłużenie sezonu lyżwiarskiego, a jednocześnie, taki obiekt mógłby służyć w lecie jako hala do gier zespołowych. Buduje się też obecnie dwa boiska treningowe do piłki nożnej, jedno z nawierzchnią mineralną. Te przedsięwzięcia klub jest w stanie przy pomocy huty sfinansować.

Na miarę ambicji huty?

rywali wzbudza zainteresowanie, pierwszoligowa rywalizacja emocje.

Aby uświadomić sobie do końca, co wpływa na sukces sportowy, który polega za sobą wielkie zainteresowanie kibiców trzeba stwierdzić, że obok znakomitego sportowca, równie wysokiej klasy szkoleniowca i działacza, na wysokim poziomie medycyny sportowej, oprócz sumy wspólnych działań ludzi potrzebne są pieniądze i to pieniądze duże. Kosztowna jest baza, jej utrzymanie, równie drogi sprzęt. Dobrej klasy sportowiec żąda za grę odpowiednio wysoką pensję, premie. Duże koszty ponosi klub z tytułu organizowania obozów przygotowawczych, zgrupowań, przejazdów na mecze. A dodajmy do tego konieczne transfery. Wydatki są duże. Skąd brać pieniądze?

Powołano więc przy klubie zakład remontowo-usługowy. Działa on już od 1 czerwca 1983 roku, a jego celem jest wypracowanie środków na statutową działalność klubu. Zakład ten ma ambicje stać się firmą wyspecjalizowaną i zatrudniać docelowo 500 osób. Kierownictwo zakładu od pierwszych dni tworzenia firmy i prowadzenia do niej naboru postawiło w stosunku do potencjalnych pracowników wysokie wymagania. Wysokokwalifikowana, zdyscyplinowana załoga miała być gwarantem rentowności zakładu, a co za tym idzie i znacznej poprawy sytuacji finansowej klubu. Już pierwsze remonty wykazały, że powyższe założenia znalazły potwierdzenia w praktyce. Firma bardzo szybko zdobyła wysoką markę, za fachowość, terminowość i zdyscyplinowanie. Zaczęły krążyć plotki o niebotycznych zarobkach.

Z danych wynika, że średnia płaca na stanowiskach robotniczych wynosi ok. 32—35 tysięcy złotych i należałoby powiedzieć, że jest wysoka. Trzeba jednak wiedzieć, że na tę sumę składa się

Nowa Huta znajduje się na czele niechlubnej listy miast (dzielnic), w których zbyt często dochodzi do zaburzeń porządku i ładu. „Moda” na rozróby wynika zapewne i z tego, że budując wielki, nowy organizm miejski, w którym zamieszkali ludzie z najróżniejszych zakątków kraju, zapomniano o ich potrzebach w zakresie kultury w najszerszym rozumieniu tego słowa. Wiele negatywnych zjawisk społecznych właśnie w Nowej Hucie przebiega bardziej wyraziście niż gdzie indziej. Sport może stać się w walce z plagami społecznymi ważnym orężem. Trzeba tylko stworzyć odpowiedni klimat dla jego rozwoju, tak by stał się atrakcją godną największej uwagi. Tak będzie, gdy piłkarze grać będą w pierwszej lidze, piłkarze ręczni, siatkarze i koszykarze walczyć o czołowe lokaty w kraju, gdy odrodzi się boks. Sport ma w Nowej Hucie wielu sojuszników i mądrych działaczy. Trzeba szybko tę szansę wykorzystać.

JERZY NAGAWIECKI

KRONIKA 35-LECIA

ROK 1971

1 STYCZNIA. Rozpoczął pracę Dzielnicowy Zarząd Dróg i Zieleni.

15 STYCZNIA. Hutę im. Lenina zwiedził minister spraw zagranicznych Austrii Rudolf Kirchschrager.

2 MARCA. Obradowało Plenum KF HiL. I sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR wybrano Józefa Nowotnego.

18 MARCA. W HiL gościł I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek.

27 MARCA. W Hucie przekazano do użytku konwertytor nr 3.

29 KWIEŚNIA. Zakład Mleczarski obchodził 10-lecie swej działalności. Otrzymał on propozycję przechodni za zajęcie III miejsca w ogólnopolskim współwzrostwie.

Ratowano człowieka

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

— Stan nadal ciężki, ale pacjent czuje się lepiej. O godzinie 9 jestem w Szpitalu Kolejowym. Do szpitala przyjeżdża na konsultację kierownik kliniki torakochirurgicznej — docent Juszczyński.

Potrzebny jest lek „sefril”. Jak wyjaśnia doktor Limburski z naszej „przemysłówki” jest to antybiotyk stosowany jako osłona we wszystkich uszkodzeniach groźących powikłaniami. Inżynier Knapik udaje się po pomoc do naszych lekarzy.

— Doktor Kostarezyk załatwia trzydzieści opakowań „sefrilu”. O godzinie dwunastej lek dostarczaliśmy do Szpitala Kolejowego.

Wieczorem telefonuję do szpitala. Stan Piasiewskiego nadal ciężki.

Czwartek, 6 września. Godzina 10. Inż. Knapik jest znowu w Szpitalu Kolejowym. Potrzebny jest respirator. To urządzenie do oddychania.

— Szukamy respiratora. Do pomocy włączają się dyrektorzy — Rożnowski, Razowski i Staniec. Czynniki starania Komitet Fabryczny. Uruchamiają kontakty sekretarza — Miniur i Morawski. Pomaga doktor Żabicki z PZOZ. Respirator znajduje się w Szpitalu Miejskim im. Zeromskiego. Dyrektor szpitala, doktor Wilkoń wypożycza respirator do oddychania.

— W ciągu kilku minut gotowy jest samochód i ludzie do transportu aparatury. Nasi ludzie dostarczają do Szpitala Kolejowego respirator o godzinie piętnastej. Stan chorego nieco lepszy.

Czterech kolegów ze Stalowni Martenowskiej oddaje krew. Ludzie ciągle przychodzą i dopytują się o życie Piasiewskiego.

— Piątek, 7 września. Dziesięciu pracowników Stalowni oddaje krew. O godzinie dziewiętej zgłaszają się dwie brygady z prośbą o załatwienie samochodu na rano w poniedziałek dla 30 pracowników. Wprost po nocnej zmianie chcą pojechać do punktu krwiodawczego.

— O godzinie jedenastej w piątek inż. Knapik jest znowu w Szpitalu Kolejowym. Jest nieco lepiej. W godzinach popołudniowych wystąpiły zaburzenia w krążeniu.

O godzinie 21 Piasiewski zmarł. Pozostawił żonę i czternastoletniego syna.

Odszedł bezpowrotnie kolega, długoletni pracownik. Pozostał ból i obowiązek pomocy rodzinie zmarłego.

*
drowie i życie człowieka jest wartością nadrzędną. Każda nieostrożność w pracy może stanowić zagrożenie dla własnego zdrowia i życia, i dla życia kolegów. Te prawdy tak jasne i zrozumiałe przypominano wie-

6 MAJA. Odbyło się Plenum Nowym, pierwszym sekretarzem 25 MAJA. W HiL odbyło się Plenum Zarządu RWFG.

14 CZERWCA. W Bartkowej wyodrębiono wydziałowy HiL. 21 LIPCA. Oddano do użytku pl. Centralny z Cementownią. M. ciąg.

8 PAŹDZIERNIKA. W HiL roznie Młodych Hutników z wszyzących imię Lenina.

15 GRUDNIA. Najstarszy wyd. Stalowych obchodził jubileusz 20 lat.

20 GRUDNIA. Wręczone nagrody „Krzakowa-71”. Tytuł ten otrzymał strzeżowicach zaprojektowany

lokrotnie podczas wtorkowego posiedzenia Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR w ZH. Temat ochrony pracy i bhp zaplanowano znacznie wcześniej, ale w świetle ostatniego, tragicznego wypadku nabrał on jeszcze większego znaczenia. W zebraniu uczestniczyli także: zakładowy inspektor pracy Jerzy Rojek i społeczny inspektor pracy Stanisław Tokarz. Przedstawiono wyniki wielomiesięcznych analiz i obserwacji warunków pracy w Zakładzie Stalowniczym przeprowadzonym przez Państwową Inspekcję Pracy. Dołączono spostrzeżenia i doświadczenia własne.

Rocznice w Zakładzie Stalowniczym notuje się 50—70 nieszczęśliwych wypadków. W okresie minionych 8 miesięcy wydarzyło się ich 41. Statystycznie rzecz traktując sytuacja utrzymuje się na nieco lepszym poziomie niż w latach ubiegłych. Na czoło wypadkowości wysuwają się oparzenia, a tuż za nimi stłuczenia. Długo dyskutowano co należałoby jeszcze usprawnić, zmienić, by życie, zdrowie ludzkie należało chronić. Członkowie Egzekutywy KZ byli zgodni co do tego, że głównie trzy czynniki są najpoważniejszymi przyczynami wypadków w pracy.

Są to warunki techniczne i technologiczne. Urządzenia stalowni służą hutnictwu już

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

— Musiała wytrzymać — slysze stanowcze stwierdzenie. Pani sobie wyobraza jakie byly kiedyś materialy ceramiczne. Większość z importu. Każda kształtka była osobno owinięta.

Inżynier Zbigniew Gorgoń pracujący zaledwie półtora roku tamtych lat budowy pamiętać nie może. Ale zapewne nie tylko przesiadywał w kawiarniach, skoro prawie bezpośrednio po studiach — gospodarce cieplnej i budowy pieców przemysłowych na Wydziale Metalurgicznym Akademii Górniczo-Hutniczej, został jednym z wiodących mistrzów w tym remoncie kapitalnym baterii. Uczestniczy w rozwiązywaniu i technicznych problemach dnia codziennego, i znajduje wspólny język z ludźmi.

— Ludzi trzeba szanować. Zdumiewa mnie ta dojrzałość, którą człowiek zwykle osiąga koło czterdziestki, gdy znajduje czas na życiowe refleksje.

— Najważniejsza jest ręka murarza, gdy zawodna

żadna wasserwaga nie pomoże

Właśnie murarze i monterzy, to dwie podstawowe grupy fachowców Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych, którego dyrekcja mieści się ostatnio przy ul. Halickiej. Murarze pieców przemysłowych, to „biali” murarze.

— Niegdyś „biali” murarze w porównaniu z „czerwonymi” (tymi z mieszkańcami i budownictwa ogólnego) stanowili elitę. Gdy o kimś mówiono biały murarz, to był komplement.

Nasze nobilitujące wartościowanie przeżywa blysk żarówki. Ciemno. Już telefony i osobiste interwencje.

Przy tym remoncie niechętnie się mówi o harmonogramie i terminach robót. Nawet inż. Bogusław Kościółek, kierownik Zespołu Budów nr 4 w Hucie im. Lenina, niezręcznie obchodzi dyplomatycznie.

W świecie k

— Do muirowania masywu ceramicznego przystąpiliśmy 2 stycznia. Rozpiał baterii koksowniczej planowany jest na około 15 grudnia. I to potrwa pewnie do końca lutego przyszłego roku.

Wiem, że KPBPP musi podciągnąć tempo robót, stąd te wymijające odpowiedzi i dyskrecje. Idziemy do murarzy.

Michalik i inni

Ignacy Michalik należy do najstarszych pracowników. Biały murarz z 31-letnim stażem. Od samego zarania przedsiębiorstwa (powstałego już w 1949 roku) utrzymało się zaledwie siedmiu pracowników, ale wśród nich nie ma murarza samotowego. Ci najstarsi stażem to: Fryderyk Baster — tokarz, Julian Nowak — kiero-wca, Kazimierz Broszkiewicz — magazynier, Zofia Pajorska — pracownica działu organizacyjnego, Zdzisław Papciak — pracownik dozoru technicznego, Ryszard Resner — magazynier, Michał Lorenc — monter.

— Biały murarz przez 35 lat ani jeden nie wytrzymał — zauważa Florian GIERLIK, ślusarz-monter, który do „Piecudu” przybył jako siedemnastoletni chłopak trzydzieści lat temu. Dokładnie trzydzieści lat temu właśnie Florian Gierlik uczestniczył w budowie baterii nr 2, dzisiaj wraz z kolegami „odtworzą” tę budowę — remontuje.

— Bateria składa się z przyczółków, którą określa do wykonania ze tolerancjami metrowo, nie ani pion, jeśli murarz

Brygada M od szóstej d

— Na oko

Oko bywa mierzy. M Surdek i dowy Jerzy dzają dokła wy wysilek wani miern Przeróbki V

— Na eks niej złościu murarzem. K cownicy K Budowy Pie mają znako poszukiwan

Kom

— podkre

WODA DO PICIA DLA PLESZOWA

To może być ładny temat do czytania wiosną przyszłego roku — mówi pracownik inwestycji. Zachęcam jednak do poczytania dziś.

Wodociąg wody do picia w os. Pleszów Górny budowany jest przez HiL chyba jako zadłużenie dla mieszkańców za straty ponieszone przez nich z tytułu bliskości wielkiego przemysłu. Była tam „zwalka”. Woda ze studni przestała się nadawać do picia.

Huta rozpoczęła budowę wodociągu z myślą o wszystkich mieszkańcach tego osiedla. Dwie trzecie rurociągu wybudowano przed 1980 rokiem. Trzynastę lat budowano te dwie trzecie. Później, dziś trudno już dociec z powodu czyjej decyzji, zaniechano budowy w ulicy Jacka Jezierskiego. Inwestycja raz była w planie, innym razem nie.

Mijały lata. Był projekt i niby było wszystko w porządku. Niby, bo inwestycji wcale nie realizowano. Gdy wreszcie jednak przystąpiono do prac okazało się, że nie można budować rurociągu zgodnie z projektem, ze względu na bliskość posesji, ogrodów. Trzeba byłoby budować wyburzać, niszczyć zieleni, chodniki. Na spotkaniach z właścicielami posesji zdecydowano się, że wodociąg „pójdzie” ogrodami. Było to jednak żadne wyjście. Po prostu mieszkańcy po drugiej stronie ulicy z tego udogodnienia za bardzo korzystają by nie mogli z uwagi na „co je moje, to je moje”. Trzeba było dokument prze-projektować. Przeprojektowano. I rozpoczęło się uzgadnianie. Gdyby projektant pomyślał i w nowej wersji dał stary numer projektu z lat siedemdziesiątych, można byłoby latać za pieczętkami „uniknąć”.

Dokumentów dotyczących tej budowy są już sterty. W biurze inwestycji zajmującej się z ramienia kombinatu tą budową — kpią — można by ten rurociąg zbudować już z drewnianych pni drzew, które przerobiono na papier zużyty do zrealizowania tego przedsięwzięcia. Na jednym arkuszu — 17 uzgodnień. Sterty papierów powielanych dla każdego „ważnego” kto wchodzi w proces tej budowy. Więcej tu papierkowej roboty niż rzeczywistości. Po obłędnej bieganinie udało nam się uzyskać wreszcie te uzgodnienia, pieczątki wszystkich ważnych, najważniejszych i nieważnych. Tak jakbyśmy co najmniej budowę sieci wodociągowej dla 100 tysięcznego miasta rozpoczęli i tak jakby nie można się było spotkać wspólnie i pieczęcie poprzybić by otrzymać właściwe pozwolenie, bez

którego budowy nikt nie rozpocznie. Ale nikt urzędu do tego nie przynusi. Jesteśmy potentami w kolejce.

Tyle o pracy tych, którzy za jakże ważną choć niezbyt wielką budowę odpowiadają. Aż wreszcie w kwietniu tego roku, budowlane prace „ruszyły”. By ruszyły zrobiono nawet część uzgodnień za „Biprostal”. Do wykonania i szczęśliwego ukończenia historycznej budowy brakuje — 270 metrowego odcinka rurociągu. — Teraz — mówią w inwestycjach — wybudujemy 60 metrów. Mamy słowo dyrektora „Budostalu-3” Bałagi, że wpędzi tam ludzi i wykopie rów głębokości 1,8 m. Dyrektor Biegun z „Montinu” obiecał nam, że gdy rów już będzie gotów rurociąg położony. Do końca września te 60 metrów rurociągu powinno być założone. Pozostaną nam tylko starania, by na tym odcinku rurociąg podłączył MPWiK. Jesienią więc sprawę tego odcinka załatwimy.

— Chwała Bogu — mówią inżynierowie z kombinatu — że wykonawcy o których, wyżej, w ogóle tej roboty się podjęli. Liczymy, że wykonają też pozostałą część rurociągu w ulicy Jacka Jezierskiego. Przed zimą na pewno nie zrobią, chyba tylko wiosną.

— Ciągle jesteśmy wzywani do naczelnika dzielnicy, tak jakbyśmy nie mieli pieniędzy, chęci, tak jakbyśmy tej budowę traktowali jako złotokopanie.

Blągania ludzi, którym brak wody, blągania inwestora poparte blaganiami naczelnika dzielnicy u wykonawców. Tak się dzieje w momencie gdy rynek inwestycyjny przestaje być rynkiem inwestora, a wykonawca bierze „lepsze” budowy. Oto fragmenty najwymowniejszych w treści pism wybranych ze sterty dokumentów. Swoista korespondencja. Tak pisał zastępca naczelnika dzielnicy w liście do dyrektora „Montinu” w listopadzie 1979 r. „W ślad za pismem KM HiL (tu numer) oraz ustaleniami w tutejszym urzędzie w sprawie dotyczącej budowy rurociągu wody pitnej w os. Pleszów Górny — proszę Ob. Dyrektora o zaangażowanie odpowiednich służb celem przystąpienia do realizacji inwestycji, tak, aby rurociąg został przekazany do eksploatacji do końca br. Przedmiotowy rurociąg budowany jest od szeregu lat, były wystąpienia, spotkania, zapewnienia ustne i pismne, ustalano coraz to nowe

terminy. Znane mi są trudności z jakimi boryka się wasze przedsiębiorstwo niemniej sprawa podania mieszkańcom wody zdanej do picia i potrzeb gospodarczych jest chyba bardzo istotna, tym bardziej, że stracili ją przez działalność kombinatu.

Mając na uwadze powyższe jak równieź fakt, że sprawa budowy rurociągu w os. Pleszów ciągnie się od kilkunastu lat (ok. 13 lat) jeszcze raz proszę o rzetelne potraktowanie sprawy i spowodowanie zakończenia budowy (...).

17 grudnia 1980 roku kierownik Rejonu Inwestycji Energetycznych i Ogólnych J-5 pisze do dyrekcji inwestycji m. in.: „prosimy uprzejmie o skierowanie na mediację dwóch dyrektorów względnie na arbitraż sprawy zakończenia robót w zakresie „doprowadzenia wody do picia do Pleszowa Górnego”. (...) Wykonano i uruchomiono w 1980 r. 2/3 długości rurociągu wody pitnej — następnie roboty zostały przerwane. (...) Korespondencja w tej sprawie oraz interwencje na konferencjach nie odnoszą skutku.

W załącznikach dziewięć pism interwencyjnych wysłanych od lutego do września 1980 r. — włącznie z telefonogramem.

*
Gdyby ktoś miał ochotę przyrzeć się stercie papierów, która urosła w tej sprawie w czasie 18 lat — pewnie mu ją inwestor udostępni. Może by ten ktoś obliczył ile ludzkiego czasu, ile papieru pochłonęła ta budowa. A ludzie wody zdanej do picia jak nie mieli tak nie mają. Nas interesuje jedno — kiedy wreszcie pleszowski wodociąg zostanie uroczystie otwarty, a blągania wysłuchane? Czy decyzje i tegoroczne ustalenia będą wreszcie obowiązujące? Kiedy wejdą na budowę fachowcy? I czy aby wybudowanie li tylko 60 metrowego odcinka rurociągu nie będzie uwieńczeniem starań wielu ludzi? Wszak by inwestycje ukończyć należy wybudować jeszcze 210 metrów rurociągu. A o tym cicho. Obawiamy się kilkunastoletniej przerwy. Czy słusznie?

A może dyrektorzy: „Budostalu-3” i „Montinu” gdy zabraknie im na kilka godzin wody w kranie dojdą do wniosku, że warto po tylu latach starań zapewnić wodę ludziom z ulicy Jacka Jezierskiego jeszcze przed Bożym Narodzeniem nie czekając na Smigus Dynus. Podobno zależy to tylko od ich dobrych chęci.

JANINA DZIURO

odbyło się Plenum Komitetu Dzielnicowego PZPR. Wszym sekretarzem wybrany został A. Mrocza. W HiL odbyło się 37 posiedzenie stałej Komisji Hut-RWPG.

A. W Bartkowiej nad jez. Rożnowskim otwarto nowopoczynkowy HiL na 300 miejsc.

Oddano do użytku nową linię tramwajową łączącą z Cementownią. Mieszkańcy Mogiły otrzymali gazo-

NIKA. W HiL rozpoczęło się Ogólnopolskie Spotkanie Hutników z wszystkich hut i zakładów pracy no-

A. Najstarszy wydział huty — Warsztat Konstrukcyjny

A. Wreczono nagrody laureatom konkursu „Mister Tytuł ten otrzymał blok mieszkalny nr 62 w Mi-

zaplanowany przez M. i Z. Chronowskich.

owiewieka

podczas wtorko-
zenia Egzekutywy
kladowego PZPR
at ochrony pracy
nowano znacznie
le w świetle o-
agicznego wypad-
n jeszcze większe-
i. W zebraniu u-
także: zakładowy
racy Jerzy Rojek
inspektor pracy
Tokarz. Przedsta-
ki wielomiesięcz-
i obserwacji wa-
racy w Zakładzie
n przeprowadzo-
Państwową In-
y. Dołączono spo-
doświadczenia

Zakładzie Sta-
notuje się 50-70
ych wypadków. W
onych 8 miesięcy
się ich 41. Staty-
cz traktując sytu-
uje się na nieco
omie niż w latach
a czoło wypadko-
wają się oparzenia,
ni stłuczenia. Dłu-
rano co należałoby
rawnić, zmienić,
owie ludzkie nale-
f. Członkowie E-
KZ byli zgodni co
głównie trzy czyn-
najważniejszymi
wypadków w

unki techniczne i
ne. Urządzenia
ją hutnictwu już

trzydzieści lat. Są to więc u-
rządzenia „zmezone”. Drugi
czynnik — zmęczeni są też lu-
dzie, którzy w przypadku braku
obsad pracują na stano-
wiskach za dwóch, trzech ko-
legów. W takim układzie nie-
trudno o nieostrożność, niedo-
patrzenie. Trzeci natomiast
czynnik określono jako zwy-
czajna ludzka bezmyślność,
wyzwanie rzucone losowi.
„Dopóty pracownik nie założy
siatki, choćby brygadziści czy
mistrz „trul” nieustannie, do-
póki się po prostu nie popa-
rzy. Wówczas zaczyna dmuchać
nawet na zimne.”

Kierownictwo zakładu wraz
z podległymi służbami bhp o-
pracowało program najpilniej-
szych zadań, których załat-
wienie powinno wpłynąć na
poprawę warunków pracy, na
usprawnienia w procesie tech-
nologicznym. Jednym z waż-
nych warunków jest koniecz-
ność dyscyplinowania pracy.
Każde jej rozluźnienie w ta-
kim zakładzie gorącym, jakim
jest stalownia może mieć nie-
bezpieczne konsekwencje.

Na posiedzeniu egzekutywy,
któremu przewodniczył I se-
kretarz KZ Jan Koprowski
wysłuchano również informa-
cji o sytuacji w młodzieżowej
organizacji ZSMP przed Zjaz-
dem Krajowym. Zwrócono u-
wagę na potrzebę organizo-
wania Koła ZSMP w Wydzia-
le Przerobu Żelaza.

HENRYKA ROSIEK

cie kominów, pieców i kotłów

— Bateria — objaśnia inż. Gorgoń —
składa się z 58 ścianek grzewczych i dwóch
przechłoków. Każda brygada ma przydzie-
loną określoną ilość ścianek grzewczych
do wykonania. Trudność polega na tym,
że tolerancja na długości kilkudziesięciu
metrów może wynieść 2-3 mm. I właś-
nie ani pion, ani wasserwaga nie pomoże
jeśli murarz będzie mieć niewłaściwą rękę.

Brygada Michalika pracuje na ściankach
od szóstej do dwunastej.

— Na oko jak struna. Prosto.

Oko bywa zawodne. Nieustannie się tu
mierzy. Mistrzowie Gorgoń, Najberek,
Surdek i Mroczek z kierownikiem bu-
dowy Jerzym Jarosem cały czas spraw-
dzają dokładność murarzy. Ten zespo-
wy wysiłek oceniają z kolei wyspecjalizo-
wani miernicy z Instytutu Chemicznej
Przeróbki Węgla w Gliwicach.

— Na eksporcie, to robią jeszcze dokład-
niej złościwie przypinają niektóre łatki
murarom. Złościwość złościwością ale pra-
cownicy Krakowskiego Przedsiębiorstwa
Budowy Pieców Przemysłowych faktycznie
mają znakomite wyniki, i za granicą są
poszukiwani.

Kompleksów za granicą
nie mamy

— podkreślają poczucie własnej warto-

sci. Przemierzali biali murarze, ślusarze-
monterzy, specjaliści od robót wysoko-
ściowych kawał świata. Warto pobeżnie
choćby przegłądać trasę wojaży zagra-
nicznych krakowskiego „Piecbudu”. Proszę
naczelnego dyrektora przedsiębiorstwa inż.
Bohdana HREHOROWICZA by w tej „wy-
cieczce” był przewodnikiem.

— Dla Cejlonu wykonaliśmy konstruk-
cję pieców kuziennych. W oparciu o umo-
wę zawartą z Syrią nasi pracownicy bu-
dowali tam piece przepychowe dla wal-
cowników.

— Niepomniernie większe zamówienia
wykonujemy dla krajów socjalistycznych.
Dla Koreańskiej Republiki Ludowo-Demo-
kratycznej zbudowaliśmy kilkadziesiąt pie-
ców grzewczych i kuziennych. Konstruc-
cje oraz urządzenia wykonano w kraju,
a delegowane do Korei załogi zamontowa-
ły i wymurowały piece. Podobnie rzecz się
miała z baterią czterech pieców szybowych
budowanych dla Mongolskiej Republiki
Ludowej przez nasze brygady monterów
i murarzy. Za jedno z większych osią-
gnięć eksportowych możemy uważać wyko-
nanie urządzenia wieżowego z przestaw-
nymi rozwiązaniami ślizgowymi przy po-
mocy których Bytomskie Przedsiębiorstwo
Budowy Pieców Przemysłowych wybu-
dowało komin H-300 m w Elektrowni Thier-
bach w NRD. Wykonaliśmy szereg kon-
strukcji pieców tunelowych w Bułgarii,
ZSRR, Jugosławii, na Węgrzech.

— Od trzech lat systematycznie tkwimy
w RFN, dokładniej — w Zagłębiu Ruhry.
Wykonujemy remonty kapitalne, moderni-
zacyjne w zakładach koksowniczych.
Obecnie prowadzimy rozruch największej
w świecie baterii koksowniczej w zakła-
dach Huckingen — Mannesmanna w
Duisburgu.

Dyrektor Hrehorowicz w tym miejscu z
dumą podkreśla, że tę 70 komorową ba-
terię koksowniczą budowali „nasi mura-
rze”, a Niemcy na tej budowie byli po-
mocnikami. Przelicza jeszcze wielkościo-
wo, że zabudowano w tejsze baterii 15 tysięcy
ton materiałów ogniotrwałych.

Na „dwójce” czas nagli

Mimo więc, że baterie koksownicze
uważa się za skomplikowane technicznie
urządzenia, wiadomo, że pracownicy „Pie-
cbudu” mają i w tej dziedzinie ogromne
doświadczenie. Zdobywali je w polskich
hutach, zwłaszcza w Hucie im. Lenina.
Tutaj budowali baterie koksownicze, te-
raz je remontują. Machają kielniami
chłopcy Michalika, obok pracują inne bry-
gady. Widać po piech. Chłopaki chcą nad-
robić, by w sobotę można było podsko-
czyć do domu, odwiedzić rodzinę spod
odległej Częstochowy czy Rzeszowa.

Choć, jak wspominałam wcześniej o ter-
minach przy tym reironce mówi się nie-

chętnie, to wiadomo, że i z tą hydrą pra-
cownicy „Piecbudu” się uporają. Wszakże
najbardziej doświadczeni spośród nich
budowali te baterie. Otrzymałi nawet spe-
cjalną nagrodę Ministerstwa Budownictwa
i Przemysłu Materiałów Budowlanych za
innowacje organizacyjne i techniczne. In-
nowacje organizacyjne polegały na tym, że
wprowadzono potokową metodę wznosze-
nia ścian grzewczych baterii, zastosowano
teleskopowe, przesuwne podparcia pomo-
stów roboczych. Przy budowie ostatnich
baterii równocześnie prowadzono roboty
montażowe opancerzenia masywu cera-
micznego baterii.

Nic więc dziwnego, że teraz murarze
doskonale się orientują w ośmiuset rodza-
jach kształtek. Jak któraś nie pasuje, a
zwłaszcza te z Chrzanowa są często powo-
dem zastosowania bardziej wyraźnych
gestów i mocniejszych określeń — to nie-
zawodny młotek — przecinak nadaje im
doskonalszą formę i budowa posuwa się
naprzód. Przy tych wszelkiego rodzaju
przeciwnościach losu humor ich nie opu-
szcza, a w brygadzie Michalika, w do-
wcipie celuje nieoceniony Leszek.

Jubileusz 35-lecia przedsiębiorstwa na
remontowych placach kombinatu, w hut-
niczym gronie obchodzi się w pracy.

— Żeby tylko w hutniczych stolówkach
nie faszerowano nas nieustannie kapucią,
kapustą, kapustką i siekaniem, to można
wytrzymać w tej symbiozie.

Ludzie z „Piecbudu” wypominają hu-
cie kapustę, a hutnicy wtykają białym
murarom i monterom z KPBP, że na
eksportcie lepiej by im szło, ale dobre i
zle chwile przetrwali wspólnie przez po-
nad 30 lat.

— Pamiętasz jak gwizdnęło martenem.
Jechaliśmy z nocnej zmiany, a tu potężny
wybuch, komin się zwał...

— Stary nie doćpikuj bierz się do ro-
boty. Rozpoczynamy drugie trzydziesto-
pi...

HENRYKA ROSIEK

Fot. Stanisław Gawliński

Sprawa jest delikatna, bo my przecież zawsze jesteśmy liberalni dla tych, którzy nas okradają, rabują z pieniędzy, okradają z honoru. Oczywiście oburzają nas fakty kradzieży mienia państwowego, denerwują rabunki prywatne, ale najbardziej bulwersują fakty profanowania miejsc kultu. Parę dni temu, a właściwie parę nocy, stróż społeczny obchodząc „Arkę” w Bieńczycach około godziny dwudziestej czwartej usłyszał brzęk tłuczonej szyby. Od razu zorientował się, że ktoś penetruje kościół wewnątrz. Szybko dopadł drzwi chwycił za blaszaną łopatkę i zapalił światło. Mrużąc oczy od nagłego blasku zobaczył pod jedną ze ścian może dwudziestolatka, który trzymając krzesło w rękach starał się ukryć za nim.

Nikt nie jest pewien co w takiej sytuacji należałoby uczynić. Może zamknąć z powrotem drzwi i wszcząć alarm czy samemu rozprawić się z młodym człowiekiem. Pan K. rencista, do mło-

Z KRONIKI MILICYJNEJ

Złodziej czy chuligan?

dych się nie zaliczał, ale postanowił jednak sam się jakoś uporać z młodym człowiekiem. Mając za całą swoją obronę tylko blaszaną łopatkę ruszył na przeciwnika. Tamten zaczął przed nim rejterować. Co się zbliżył do młodego człowieka ten ruszał do przodu. Rozpoczęła się swoista gonitwa po kościele o samej północy.

W pewnym momencie, pan K. zbliżył się na odpowiednią odległość do ścigającego i skoczywszy na niego chwycił go za bary. Tamten jakby omdlał. Zaczął prosić pana K., że on nie przybył tu w celach rabunkowych, ale znalazł się przypadkowo podchmielony, siadł na ławce i zasnął. Kiedy się obudził było już późno w nocy i nie mając innego wyjścia chciał wybrać szybę i wydostać się niepostrzeżenie z kościoła. Panu K. jednak te tłumaczenia nie przypadły do przekonania. Bawiem jeśli nawet ktoś zjawia się w kościele tak przestronnym i bez żadnych zakamarków nie może pozostać niezauważony. Poza tym przy zamknięciu kościoła także się przecież go obchodzi, patrzy dokładnie czy ktoś nie pozostał i właściwie nie ma możliwości, by ktoś śpiący mógł pozostać niezauważony. Gdyby ludzie zauważyli, że ktoś drzemie w kościele z takich czy innych powodów nie pozwoliliby na to, bo przecież nie jest to miejsce od tego.

Tak więc w tym ferworze tłumaczeń, próśb pan K. powiedział, że oczywiście wypuści go, musi jednak się porozumieć z księdzem ale wcześniej musi go wylegitymować. Zatem poprosił go o dowód osobisty, ale tamten stwierdził, że takiego nie posiada. Wówczas pan K. powiedział, że będzie musiał iść z nim na milicję i tam ustalać jego tożsamość. Tamten znów zaczął prosić, żeby tego nie czynił, bo przecież boi się kompromitacji itd. Wreszcie wyciągnął przepustkę i oddał ją panu K.

Kiedy właściwie już zaczęło się układać pomiędzy nimi, nagle młodzieniec zaczął histeryzować i w pewnym momencie rzucił się do okna, wybił nogami szybę i wyskoczył na zewnątrz. Óz pozostało panu K. Zgasił światło, zamknął kościół i udał się na IV Komisariat MO. Nie wiadomo przecież było czy z kościoła nie zginęły jakieś rzeczy.

Jak na razie nie wiadomo jeszcze kim był młody człowiek, który znalazł się po godzinie dwudziestej czwartej w kościele w Bieńczycach.

MAR-JAN

GŁOS MŁODYCH

Tezy do dyskusji przed IV Zjazdem ZSMP

Reprezentacja interesów młodzieży

● Jak powinniśmy pracować z naszymi reprezentantami w organach władzy dla lepszego rozwiązywania spraw naszego środowiska, waszego koła?

● Jak współpracujemy z administracją państwową, zarządem spółdzielni?

● Jakie działania podjąć w celu pozyskania sojuszników dla podejmowanych przez was problemów?

● Jakie działania zapewnią wam współdziałania i poparcie młodzieży niezorganizowanej?

Warunki życia i pracy, start zawodowy młodzieży.

● Jakie nierówności (dostęp do oświaty, kultury, opieka zdrowotna) są najpilniejsze do usunięcia, w jakim zakresie ZSMP jako organizacja wielośrodowiskowa sprzyjać może temu procesowi?

● Jakie działania mogą podjąć członkowie naszego związku, jego instancje dla wyrównania szans oświatowych młodzieży ze wszystkich środowisk? W czym możemy być pomocni szkole, a czym szkoła nam? Jakie rozwiązania formalno-organizacyjne powinniśmy poprzeć, a przeciwko jakim wystąpić?

● Jaka jest i jaka może być aktywność i rola naszych kolegów — członków ZSMP we wszystkich formach samorządu wiejskiego i rolniczego? W jakim zakresie ZSMP-owcy radni i członkowie samorządu mogą wpłynąć na warunki życia i pracy swojego środowiska?

● Jak możemy podjąć działania, aby ułatwić start zawodowy, zdobyć wykształcenia,

udziału w kulturze, poprawić warunki życia mieszkańców wsi?

Reforma gospodarcza, a aktywność zawodowa innowacje, twórczość techniczna młodych ludzi.

● Czy kwalifikacje waszych rówieśników są wystarczające i odpowiednio wykorzystywane?

● Czy członkowie waszych kół znają zasady reformy gospodarczej?

● Jak uczniowie, studenci, żołnierze mogliby aktywniej uczestniczyć w unowocześnianiu procesu produkcji w zakładach?

● Jak oceniacie dotychczasowe inicjatywy w zakresie wynalazczości, nowoczesnej organizacji pracy, co chcielibyście zmienić, co nowego wprowadzić?

● Co moglibyście zrobić dla oszczędniejszego gospodarowania surowcami materiałowymi?

● Jak należałoby w powszechniejszy sposób popularyzować nowe usprawnienia techniczne, osiągnięcia w dziedzinie organizacji pracy, osiągnięcia technologiczne?

Działalność oświatowa

● Czy wasze koło dokonuje oceny, prowadzi rozmowy na temat kształcenia członków, czy zachęca do podejmowania wysiłku w tym zakresie? Czy stosowane przez związek metody preorientacji, informowania o możliwościach kształcenia są wystarczające?

● Czy możliwości kształcenia tworzone przez UR odpowiadają zgłoszonym przez was potrzebom? Czego brakuje?

● Czy olimpiady i współza-

wodnictwa są dobrymi metodami służącymi poszerzaniu wiedzy? Która z tych form w zakładzie pracy wydaje się wam najbardziej wartościowa? Jakimi propozycjami wzbogacilibyście nasz program?

● Które z barier dostępu do oświaty wydają się wam najważniejsze, co powinniśmy zrobić, aby umożliwić większy udział w kształceniu na wszystkich szczeblach młodzieży robotniczej i chłopskiej?

Program kulturalny ZSMP

● Jak rozumieć rolę organizatorów życia kulturalnego?

● Kultura elitarna czy egalitarna, kultura bezpłatna, tania czy droga?

● Jak wykorzystywać świetlicę zakładową dla czynnego życia kulturalnego?

● Jak „wyluskiwać” i sprawować mecenat nad młodymi twórcami?

● Dlaczego najczęściej działalność kulturalna kończy się na organizowaniu dyskoteki, zabawy tanecznej czy zakupie biletów na występ kabaretu, zespołu?

● Jak układa się współpraca koła i instancji podstawowej z MDK?

● Które propozycje kulturalne ZSMP cieszą się największą popularnością i dlaczego?

● Kiedy ostatnio byliście wspólnie w teatrze, filharmonii, muzeum, na wystawie?

● W jaki sposób poprzez działalność kulturalną prowadzicie pracę ideowo-wychowawczą, upowszechnianie wiedzy o związku?

● Jak oceniacie postwę negocjacji i „emigracji wewnętrznej” licznej grupy artystów, pisarzy, intelektualistów? (cdn)

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 16.45 — 19.00 „Dziecko Rosemary” prod. USA od 18 lat.

SWIT mała sala godz. 15.00 „Historia współczesna” prod. polskiej, godz. 17.00 i 19.00 „Dziedzictwo” od 18 lat.

ŚWIATOWID godz. 15.45 — „Rój” prod. USA od 12 lat — pożegnanie z filmem, godz. 18.00 i 20.15 „Bobby Deerfield” prod. USA, od 15 lat.

ŚWIATOWID mała sala — nieczynna.

TEATR LUDOWY

od 14 do 16 bm. godz. 19.15 „Tańczące zbiegowisko”, 17 bm. teatr nieczynny, 18 bm. godz. 11.00 „Zemsta”, (Scena NURT) godz. 19.15 „Rozmowy z katem”, 19 i 20 bm. godz. 18.00 „Zemsta”, godz. 19.15 (scena NURT) „Rozmowy z katem”, 21 bm. godz. 11.00 „Zemsta”.

Uwaga Mieszkańcy Nowej Huty!

W związku z II etapem regulacji czynszów za najem lokali mieszkalnych, uprzejmie informuje, że wnioski o obniżenie czynszu należy składać na drukach, które są do pobrania w Wydziale Gospodarki Komunalnej Urzędu Dzielniceowego Kraków-Nowa Huta, os. Zgody 2, pokój nr 114 i 115.

MGR INŻ. LIDIA DUBIEL
Pierównik Wydziału

PIĄTEK 14 września

PROGRAM I

13.00 Domowe przedszkole
15.05 W szkole i w domu
15.50 NURT — Czas i przestrzeń na lekcjach historii
16.20 Program dnia
16.25 Dziennik telewizyjny
16.30 Dla młodych widzów „Tyko dla orląt”
16.55 „Piątek z Pankracym”
17.20 Dziennik telewizyjny
17.30 Film TVP „Kaprysy Lazarza”
18.20 Seans filmowy
19.00 Dobranoc „Kasia i Maluszek”
19.10 PZU informuje — ogień i woda
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 Film ser. „Odwieczny zew” (2)
21.40 Studio sport — Zawody Przyjaźni w podn. cięż.
21.10 Dziennik telewizyjny
22.25 Zniwa-84
22.40 Film TP „Córka albo syn”
23.50 Dziennik telewizyjny

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Oferty nauki
18.00 Spróbuj sam — poradnik majsterkowicza
18.30 Kronika krakowska
19.00 Kibic doskonały
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pogubione w życiu — reportaż filmowy
20.15 Złote płyty zespołu „2+1”
21.45 Dziennik telewizyjny
21.30 Galerie świata — Muzeum rosyjskie w Leningradzie
22.00 Film prod. CSRS „Wielki bananowy tort”
23.05 Rozmowy intymne — Skąd się biorą dzieci
23.35 Studio Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych Gdańsk-84
23.45 Wiadomości

SOBOTA 15 września

PROGRAM I

8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Sobótka i film „Niebieskie lato”
10.30 Dziennik telewizyjny
10.35 Historia dramatu polskiego — J. Szaniawski „Dwa teatry”

12.05 Hobby — bagnety i szable
12.35 Z Polski rodem
13.05 Poradnik rolniczy — klub producentów zbóż
13.35 Hana i przyjaciele, program rozrywkowy z CSRS
14.05 Twierdza Modlin — wojskowy program dokumentalny
14.35 Podróż bez biletu — Krasnojarsk
15.00 Dziennik telewizyjny
15.05 Program dnia
15.10 TV lista przebojów
15.30 W świecie ciszy
16.00 Serial TVP „Parada oszustów”
17.00 Studio sport
18.10 Losowanie dużego lotka
18.20 Pegaz

Weekend z TV

19.00 Dobranoc — Przygody Bolka i Lolka
19.10 Z kamerą wśród zwierząt — wydawnictwa
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Film prod. polsko-czes. „Słona róża”
21.25 Na żywo — program publicystyczny
22.00 Telewizyjny Music-hall — program rozrywkowy telewizji NRD
22.50 Wiadomości sportowe
23.20 Film „Upiorna namiętność” horror prod. angielskiej

PROGRAM II

11.30 NURT — Młodość, dojrzałość, starość
12.00 NURT — Psychologowie wychowawcom
12.30 NURT — Czas i przestrzeń na lekcjach historii
13.00 „5-10-16” program dla dzieci i młodzieży
14.30 Pora na weekend
15.00 Jesień w Krynicy
16.30 Wideoteka
17.00 Wielkie pustynie — Pustynia Tamerlana
18.30 Kronika krakowska
19.00 Przeboje
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Jesień w Krynicy — Koncert Gwiazd
21.30 Tydzień w polityce
21.40 Film „Marco Polo” (3)
23.00 Mit Nikifora — reportaż filmowy

NIEDZIELA 16 września

PROGRAM I

7.25 W naszej rodzinie — Wszelchnia rodziny wiejskiej
7.45 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.55 Po gospodarsku — magazyn spraw wiejskich
8.15 Program dnia
8.20 Tydzień — magazyn rolniczy
9.00 Teleranek i film „6 milionów sekund”
10.30 Dziennik TV
10.35 Wielkie miasta świata „Wiedź”
11.30 Na krawędzi słowa — przegląd humanistyczny
12.00 Siedem anten
13.00 Kraj za miastem
13.25 Telewizyjny koncert życzeń
14.10 Teatr dla dzieci „Pani wdzięczny strumyk”
14.55 Program dnia
15.00 Dziennik TV
15.30 Wyjść poza siebie, program publicystyczny
16.00 Film prod. RFN „Czerwony szal” (1)
17.45 Program publicystyczny
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka — Pszczółka Maja
19.30 Dziennik TV
20.00 Program publicystyczny
20.30 Film prod. fr. „Kaskader”
22.00 Przegląd międzynarodowy
22.20 Sportowa niedziela
22.50 Przybliżanie — program rozrywkowy

PROGRAM II

9.00 Film prod. fran. „Kaskader” (dla niesłyszących)
10.30 Żołnierskie drogi — wojskowy program dokum.
11.00 Powitanie
11.05 Aerobic
11.20 Dziennik TV
11.30 Moja muzyka — wybitni twórcy
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.15 Godzina dla zdrowia
13.15 Kalejdoskop filmowy „Kino-Okto”
14.05 Teleturniej
15.55 Kino rodzinne „Winnetou” (3)
16.45 Jutro poniedziałek
17.10 Niedziela w... — reportaż
17.40 Grabieże kultury
18.05 Film prod. hiszpańskiej „Cervantes”
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
19.25 Wystąpienie ambasadora Meksyku
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport
21.00 Biennale plaktu
21.30 Sensacje XX wieku
22.00 Film ser. „Szpital na peryferiach”

Podobno można spotkać je wszędzie. W komorach zsykowych, na szlaczach, w mieszkaniach, gdy spacerują po podłodze lub ścianach albo odpoczywają w zlewozmywakach, czy też pojemnikach z piecywem, ewentualnie w garnkach. Piszę podobno, gdyż nie miałam okazji spotkać się z tymi niesympatycznymi stworzeniami. Lecz nie mam żadnych podstaw, aby nie wierzyć mieszkańcom bloku nr 21 w os. Kolorowym. Zwłaszcza tym, którzy swoje pomieszczenia posypali trującymi środkami owadobójczymi.

W „gronkowcu” (tak mieszkańcy nazywają bloki z jedną klatką, z 18 mieszkaniami na jednym z 10 pięter) karaluchy pojawiły się na początku lipca. I do tej pory nie wyprowadziły się stamtąd. Z intuicją, leniwie poruszając się, omijają pułapki. Niestety warunki do bytowania stworzono im w tym bloku doskonale. Śmieci, odpady zamiast trafiać do zsyphu leżą w komorze zsykowej. Smród roznosi się w całym bloku. Ci lokatorzy, którzy chcą mieszkać w czystości, nie potrafią zrozumieć tych, którym jest to obojętne. Brudasy i niechlujy zamiast otworzyć drzwi zsyphu wywalają nieczystości w pomieszczeniu. Zamiast zalać swoje fizjologiczne potrzeby w WC, wybrali komorę zsypową lub windy. Dozorczyni dzień w dzień, przed wakacjami sprzątała komory. Teraz, odkąd wyprowadziła się z tego bloku, jakby rzadziej tu przychodzi. A wystarczy tylko jeden dzień przerwy, by znów falangi karaluchów wyruszyły w wędrówkę na trasie: zsyph, korytarze, mieszkania. Wprawdzie, jak dowiedziałam się w Zespole Osiedli Spółdzielczych nr 2,

komory były i są chlorowane, a klatki zmywane lizolem, to jednak karaluchy wędrują po piętach. Nie ma na to wpływu ani dozorczyń ani administracja osiedla.

by na łowy, na inne tereny. Pracownicy ZOS-2 (zespołowi podlegają jeszcze cztery osiedla prócz Kalinowego) mówią, że mają zawiązane ręce i możliwości zerowe. Choćby zgłoszenie z Kalinowego o siedlisku robactwa. Bo tak: Sanepid nie interweniuje, gdyż nie stwierdzono choroby zakaźnej, MO, gdyż nie jest to przestępstwo, a administratorzy z ZOS? Co mogą więc zrobić w takiej sytuacji? Liczyć na pomoc dzielnicowego i jego słowną naganę.

boją się mówić. Boją się zemsty, kłopotów, nieporozumień z sąsiadami. Zamknięte koło wciąż się kręci. W Zespole Osiedli Spółdzielczych nr 2 słyszę, że należy apelować do mieszkańców tego i innych bloków, aby nauczyli się mieszkać. Musi być współpraca pomiędzy administracją a lokatorami. Każdy z mieszkańców musi dbać o porządek. Należy pilnować dzieci, aby po ścianach nie rysowały, nie niszczyły wind, aby z komór zsy-

rozkładające się odpadki do kontenerów. Wykonawcom mieszkańcy „korytarzowca” nr 21 podziękować mogą za wspaniałe funkcjonujące windy. Windy, które mimo stałych remontów najczęściej są nieczynne. A nowych, szwedzkich zainstalować nie można. Bo jak to zrobić, skoro szyb jest krzywy?

Te bloki powinny służyć jako hotele, choć i do tego celu nie za bardzo się nadają. Nie tylko dlatego, że są wadliwie zaprojektowane, lecz przede wszystkim dlatego, że nie łatwo utrzymać w nich porządek. Lokatorzy nie znają się, jeden drugiego nie przypomina, jeden drugiego nie wychowa. Czatować na brudasa i niechluj? Może i tak być powinno — mówią niektórzy mieszkańcy tego bloku. Złapać na przykład takiego, który śmieci wrzuca do komory i zmusić go, aby wysprzątał wszystkie pomieszczenia zsypowe. Kary pieniężne nie pomogą. Musi być także stały dozorca bloku, mieszkający w danym budynku.

W „gronkowcu” zamknięte kółko wciąż się kręci. Bezradni są lokatorzy (a chyba nie powinni), bezradna jest administracja przepisami, którymi mogą się w swoim działaniu podparć, są zbyt liberalne, bezradni są także gospodarze domów (posprzątam — mówi dozorczyń — a zaraz jest to samo). Bezradne nie są tylko karaluchy.

MAGDALENA RUSEK

W „gronkowcu” - karaluchy

Abym wytepić plagę należałoby zdezynsekwować cały budynek. Taką operację można przeprowadzić tylko pod nieobecność i to przynajmniej na jeden dzień wszystkich lokatorów. Gdzie wykwaterować 208 rodzin? Na to pytanie nikt odpowiedzieć nie potrafi. Czy jest więc inne rozwiązanie? Chyba tylko takie, by wszyscy zaczęli walczyć z brudem. Zaczynając od jednego z lokatorów tego bloku, w mieszkaniu którego komisja (po interwencji sąsiadów) stwierdziła, że jest to siedlisko brudu i wylegarnia robactwa. Doborowe towarzystwo: karaluchy, prusaki, pluskwy. Nie mając się czym żywić w tej zaniedbanej melinie, wyruszy-

Węczyć lokatorowi środki owadobójcze (których i tak w nadmiarze nie ma) i czekać na jego dobrą wolę. Niestety w stosunku do tych, którzy dewastują mieszkania, korytarze, klatki schodowe, windy, a z komór zsykowych urządzają śmietnik, konsekwencje wyciąga się rzadko. Otóż w przypadku zgłoszenia przez gospodarza domu lub mieszkańców danej dewastacji, dzielnicowy, jak i pracownicy Miejskiej Służby Porządkowej od interweniującego żądają świadka. Świadek jest? — nie ma. Nie ma więc sprawy. Jest melina? — jest, ale nikt zaświadczyć nie chce. Nie ma więc meliny. Zgłoszenia, najczęściej telefoniczne, są anonimowe. Ludzie

wych nie urządziły toalety. Dozorca nawet sumienny, w tak dużym bloku nie poradzi sobie ze wszystkimi problemami. Te „korytarzowce”, to niewypał. Projektant powinien w takim bloku zamieszkać lub nim administrować. W nagrodę za pomysłowy projekt. Projekt, w którym zsyph jest tak wąski, że wciąż się zatyka. Tak mały, że w jednym dniu może wypełnić się od 10 piętra w dół. Bez komory zsykowej z prawdziwego zdarzenia, bo pomieszczenie tak nazwane jest niewielkie i kontenera wstawić tam nie można. Projektanta należałoby zatrudnić jako dozorcę, właśnie tu, w tej komorze, skąd łopata przesypuje się cuchnące i

KONKURS!

KONKURS!

40-lecie LOK

Zarząd Fabryczny Ligi Obrony Kraju KM Huta im. Lenina dla uczczenia 40 rocznicy działalności LOK ogłasza konkurs wiedzy o Lidze Obrony Kraju.

Rozwiązanie konkursu polega na trafnym odgadnięciu 20 pytań konkursowych zamieszczonych na łamach „GNH” w 4 kolejnych wydaniach. Odpowiedzi należy przysyłać pod adresem ZF LOK, wyłącznie na wyciętych i czytelnie wypełnionych kuponach, podając dokładne miejsce zamieszkania, nazwisko, imię i wiek. Termin nadsyłania odpowiedzi upływa w

6 dniu (najbliższy czwartek) od daty numeru, w którym zamieszczono kolejną serię pytań — decyduje data stempla pocztowego.

Za trafne odpowiedzi zostaną rozdane 3 nagrody w wysokości I — 5.000 zł, II — 4.000 zł, III — 3.000 zł, które zostaną wręczone na uroczystym Plenum ZF LOK w październiku br., o czym zwycięzcy zostaną powiadomieni oddzielnie. Wyniki konkursu wraz z prawidłowymi odpowiedziami zostaną podane na łamach „GNH” w numerze z dnia 12.X.1984 r.

KUPON KONKURSOWY NR 3

11. W roku 1944 powołany został Tymczasowy Zarząd Główny TPŻ. Podaj, w którym miesiącu oraz nazwisko i imię pierwszego prezesa?
12. W 1950 roku w wyniku zjednoczenia się trzech organizacji powstała Liga Przyjaciół Żołnierza. O jakie organizacje chodzi?
13. Wymień odznakę i medale LOK oraz ich stopnie, którymi są dekorowani działacze?
14. Klub Oficerów Rezerwy jako jeden z pierwszych Klubów Zarządu Fabrycznego otrzymał sztandar ufundowany przez kierownictwo polityczno-administracyjne Kombinat. Podaj dokładną datę jego wręczenia?
15. Uchwała o przyjęciu obecnej nazwy Ligi została podjęta na jednym z Krajowych Zjazdów obradujących w Warszawie. Podaj, który Zjazd i datę jego odbycia?

Nazwisko i imię:

Miejsce zamieszkania:

Wiek:

TERMIN NADSYŁANIA ODPOWIEDZI UPLYYWA 20.IX.84 r.

Jest powszechnie wiadomo, że nawierzchnie nowohuckich ulic są złe i to bardzo złe. Dziury, pralki, pęknięcia, wyrzucenia w miejscach latania i przede wszystkim przejazdy przez tory tramwajowe dostarczające kierowcom niemało przeżyć emocjonalnych. Pozornie gładkie nawierzchnie są jednak na całych swych długościach poławiane i jedzie się po nich tak, jakby się płynęło kajakiem przez przełom Dunajca. Proszę na to zwrócić uwagę jeżdżąc bowiem po Nowej Hucie na co dzień można przyzwyczać się do stopniowego pogarszania nawierzchni, początkowo po wybudowaniu nawet gładkiej i równej, i trzeba dopiero szoku, żeby nagle stwierdzić, że jest ona już w stanie oplakany. Powody?

W Dzielnicowym Zakładzie Drogowym powiedziano mi, że nowohuckie jezdnie nie były przewidziane do tak wielkiego obciążenia, jakie z czasem nastąpiły, oraz to, że w ramach stale podejmowanych oszczędności systematycznie pogarsza się

Gdzie indziej jest jeszcze gorzej...

jakość asfaltu, jaki mają do dyspozycji (dawniej importowany, obecnie krajowy). Wreszcie że brak ludzi i sprzętu. Czy jednak to wszystko? Otóż okazuje się, że drogi w rejonie osiedli Piastów, Bohaterów Września i Złotego Wieku, na które jest największy skarg, dotychczas nie zostały od inwestora przez nikogo odebrane (Dyrekcja Rozbudowy Krakowa nr 1). Powód jest prosty: od początku wymagają remontu kapitalnego! Podobno obecnie sam Prezydent będzie decydował, kto ma je przyjąć! Na pocieszenie dowiedziałem się, że nowohuckie jezdnie wcale nie są takie złe, że są w krakowskich dzielnicach jeszcze gorsze. No cóż można się i tak tłumaczyć, choć wcale to do mnie nie przemawia.

A teraz trochę z innej beczki. Po tych zdezelowanych nawierzchniach jeżdżą oczywiście samochody i bądź co bądź niszczą sobie zawieszenie i inne układy, wpadają w pułapki drogowe, a ich kierowcy klną, że za co w takim razie płacą podatek powszechnie nazywany drogowym, którego wysokość uzależniona jest zresztą od pojemności silnika, a nie od wagi samochodu co, wydaje się, byłoby logiczniejsze ze względu na niszczenie jezdni (np. w upalny dzień przy nagrzanym asfalcie).

Informacja dla zmotoryzowanych. W wypadku udokumentowania (najlepiej protokołem milicyjnym), że awaria nastąpiła z winy złej nawierzchni można wystąpić do PZU o odszkodowanie bez potrącania udziału własnego. Problem jednak w tym, że jak się każdy orientuje, udokumentowanie takie nie jest proste. Dlatego też pewnie tego typu zgłoszeń praktycznie rzecz biorąc nie ma.

STANISŁAW GAWLIŃSKI

Przepraszamy naszych czytelników za brak z przyczyn technicznych w bieżącym numerze kolejnego odcinka pamiętnika „Moje miasto — Nowa Huta”. Następny fragment — za tydzień.

PGM wyjaśnia

niejsze i najpilniejsze do wykonania. W takich warunkach drobne naprawy o drugorzędnym znaczeniu realizowane są w dalszej kolejności.

*

W nawiązaniu do notatki pt. „Omijaj PGM” zamieszczonej w nr 32 „Głosu Nowej Huty” wyjaśnia-

my, że zastosowany cennik usług jest prawidłowy, nieprawidłowo natomiast naliczono w rachunku wartość robocizny ponieważ jak stwierdzono pracownik dokonujący wymiany muszli ustępowej nie wykonał wszystkich (nie istniała taka potrzeba) czynności przewidzianych cennikiem.

W związku z powyższym dokonano korekty rachunku obniżając kwotę robocizny, a osobie sporządzającej rachunek wytknięto nieprawidłowości.

Zast. Dyrektora ds. Techniki i Zaplecza PGM inż. Witold LEBIECKI

Niedawno obiecałem, że będzie w „Pogłosach” coś o Lady Pank. Nadarzyła się właśnie wspaniała okazja — cztery krakowskie koncerty tego zespołu, w ostatni poniedziałek i wtorek. Sala kina „Związkowiec” pękała w szwach. Tak przynajmniej było w pierwszy dzień o godzinie dwudziestej, na występie, który widziałem. Trzeba podkreślić bardzo dobrą organizację tego koncertu, nie było żadnych przykrych niespodzianek.

Tłumy nastolatków przed „Związkowcem” czekały na okazję, by wejść do wnętrza. Mowa oczywiście o tych, którzy nie mieli biletów. Szanse były jednak minimalne. Dostępu „strzegł” podwójny zespół bramkarzy. Jeśli nawet udało się komuś sforsować pierwszą bramkę, to dokładnie sprawdzili go na drugiej. W tłumie podniecenie tym co wkrótce nastąpi. Przeważały dziewczyny.

Jeszcze większe podniecenie na sali. Co chwilę słychać okrzyki, skandowanie imion członków zespołu, zachęcanie do rozpoczęcia występu. Trzy, cztery minuty po ósmej gasną świa-

Co to jest Rock and Roll, czyli

Jasiu, kocham Cię

Ma, napięcie osiąga zenit — Lady Pank pojawia się na scenie. Odjazd. Rozpoczyna Jarek Szlagowski — odzwiają się jego bębny. Już wiadomo, że na początku będzie „To tylko rock and roll”. Z estrady płyną dźwięki gitar, Janusz Panasewicz śpiewa: co ty masz w sobie/ co w sobie masz/ moja muzyko, która mnie dobrze znasz/ moja muzyko, co o mnie wszystko wiesz/ mój narkotyku, który mnie kiedyś zjesz. Już przy pierwszej piosence wiadomo, że sala jest świetnie nagłośniona, brzmienie jest bardzo czyste, można zrozumieć każde słowo, wyłapać każdy dźwięk.

Po pierwszej piosence były „Zabij to”, „Tańcz, głupia, tańcz” itd. Maszyna rozkręciła się. Przebój za przebojem, każdy następny wywoływał coraz większy entuzjazm na widowni. Wrzawa nie ustawała nawet na chwilę. W przerwach pomiędzy utworami skandowano tytuły następnych, dziewczyny krzychały — „Jasiu, kocham cię”. Prym wiodły przez cały czas reprezentantki nowohuckiego Fan-Clubu Lady Pank. Były najgłośniejsze, miały także olbrzymi, biały transparent z wymalowaną nazwą zespołu.

Jako ósmy i dziewiąty w kolejności chłopcy z Lady Pank zagrali dwa zupełnie nowe „kawałki”, pochodzące z ich przygotowywanego, trzeciego albumu. Były naprawdę świetne. Już teraz można powiedzieć, że ta płyta będzie się różnić od dwóch poprzednich. Brzmienie będzie prawdopodobnie jeszcze bardziej perfekcyjne, zageszczone. Wszystkie te nowe utwory przygotowywane są z myślą o lansowaniu ich za granicą, granicą.

Wróble na dachu ewierkają o wspaniałym kontrakcie dla zespołu, dzięki któremu muzyczny rynek Stanów Zjednoczonych będzie stał otworem. Przekonamy się o tym już wkrótce, w październiku. Na razie lepiej nie zapeszać. W „Związkowcu” był jeszcze jeden nowy utwór, nie wiem czy nie najwspanialszy z całego występu. Dość długi, do złudzenia imitujący muzykę japońską, bardzo spokojny, nastrojowy. Czegoś takiego zespół nigdy nie grał. To zupełnie nowe brzmienie. Szkoda, że nie wszyscy chcieli go wysłuchać w spokoju, o co zresztą prosił Jan Borysewicz.

Wspaniały koncert (1,5 godz.), 17 doskonale brzmiących utworów (niektóre w nowej aranżacji), prawdziwa histeria wśród nastolatków.

JACEK KRĄG



Pocztą „Pogłosów”

Kasia Marzec „błaga” o adres Fan Clubu Republiki. Uwielbia ten zespół. Niestety nie wiem o istnieniu takiego Fan Clubu w Krakowie. Jeśli wy coś wiecie to napiszcie o tym, „blagam” was razem z Kasią Mam wprowadzić dwa adresy Fan Clubów z Polski północnej, ale żaden z nich nie odpisuje na listy. Szkoda pisać.

Jeśli znacie jakies FC, które poważnie traktują swoich członków to napiszcie o nich, chętnie wydrukuję ich adresy.

P.S. Zdjęcie wokalisty angielskiego zespołu The Exploited dedykuję wszystkim tym, którzy myślą, że tak wyglądają muzycy z Lady Pank. Ludzie się niekiedy mylą, ale... najważniejsze przecież abyśmy zdrowi byli.

Wspaniale wypadły XI Ogólnopolskie Zawody Wędkarskie zakładów noszących imię Włodzimierza I. Lenina, przeprowadzone 9 września w Bartkowej nad Jeziorem Rożnowskim. Organizatorem imprezy było koło Polskiego Związku Wędkarskiego przy KM HiL, a obok gospodarzy w zawodach tych uczestniczyły drużyny ze Stoczni im. Lenina w Gdańsku, Kopalni Lenina w Wesolej i Zespołu Elektrociepłowni im. Lenina w Łodzi.

Zmagania były niezwykle zacięte i skończyły się szczęśliwie dla drużyny KM HiL. Zwycięzcy występowali w składzie: Bohdan Fronczyk, Jan Lackosz i Ryszard Zemelka. Kierownikiem drużyny był Witold Wasikowski. Triumfatorzy otrzymali puchar dyrektora naczelnego kombinatu. Puchar ten wręczył im zastępca dyrektora ds. pracowniczych Tadeusz Staniec.

W uroczystym zakończeniu zawodów uczestniczyli: członek KC i sekretarz KP PZPR Kazimierz Miniur, członek prezydium NSZZ KM HiL Tadeusz Krzemiński i kierownik Ośrodka Wczasów i Kolonii Janusz Bobula. Tadeusz Staniec, składając gratulacje zwycięzcom, wyraził

zadowolenie z podtrzymywania kontaktów między zakładami noszącymi imię Lenina. Dyskutowano także na temat dalszej współpracy w organizowaniu wypoczynku po pracy.

Kolejne, dwunaste już zawody wędkarskie odbędą się w przyszłym roku, a ich organizatorem będzie Zespół Elektrociepłowni z Łodzi.

jk



„Pożegnanie z wakacjami”

Wielką frajdę mieli wszyscy ci, którzy odwiedzili Nowohuckie Centrum Kultury w piątkowe popołudnie. Przygotowano tam blok atrakcyjnych imprez dla dzieci i młodzieży, pod nazwą „Pożegnanie z wakacjami”. Piątek rzeczywiście był ostatnim dniem tegorocznych wakacji. Wielkim powodzeniem cieszył się pokaz walki wręcz i karate w wykonaniu żołnierzy 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. Podobną atrakcją była wystawa „Sweet Misery” — zespół grający tak popularną ostatnio u nas muzykę country. Kolejną atrakcją to video-disco, czyli tańce przy teledyskach z Michaeliem Jacksonem i zespołami The Beatles, Pink Floyd, Genesis. Gdy video się skończyło młodzież zadowolona się „zwykłą” muzyką z płyt. Tańce nie ustawały. Wysąpił również kabaret „Takich dwóch” (na zdjęciu), jednak do tego punktu programu mamy pewne zastrzeżenia. Używanie przez występujących zwrotów typu: „muchy z cyckami” czy „dupa” nie wydaje nam się właściwe, biorąc pod uwagę fakt, że program ten oglądali dzieci. Z pewnością nie jest to lekcja najlepszego wychowania. Nie zachwylił też nas agent, prowadzący kawiarnię w NCK, który uprzejmością i życzliwością nie grzeszy.

„Pożegnanie z wakacjami” było imprezą bardzo atrakcyjną. Mamy nadzieję, że w NCK będą kontynuować ten typ działalności, który przecież przyciąga najwięcej chętnych. A może video zadowolony się w NCK? Nie trudno przecież organizować stałe projekcje. Robią to z powodzeniem mniejsze kluby, więc może i NCK. Frekwencja murowana. (jk)



Nigdy więcej wojny” głosił plakat przyklejony do szyb pawilonu spożywczego w os. Kalinowym. Podobne umieszczone na szybach innych sklepów spożywczych w Nowej Hucie, na szybach restauracji „Wisła”.

kładająca się głowa trupa była treścią tego plakatu. Plakaty wywołały grozę. Roz-

Zgroza!

kat wymowny, robił wrażenie i o to zapewne jego autorowi chodziło.

Zgrozę wywołała decyzja umieszczenia tego typu plakatów tam gdzie handluje się mięsem, masłem, jajkami. W restauracji w której się je i pije. Chyba, że kierownikowi „Wisły” chodziło o to, by konsumenci spojili się na smutno.

Nie chcę tu oceniać pomysłu i walorów artystycznych plakatu, natomiast wydaje mi się, że jeżeli już autor sфотографował śmierć, ktoś inny nie miał jej prawa profanować, przyklejając ten plakat w miejscach ku temu mało odpowiednich. Piszę to ku przestrodze i z prośbą by wywieszając plakaty z racji takich czy innych rocznic lepiej zastanawiać się nad tym gdzie i jaką propagandę uprawiać. (jdz)

MÓWIMY PO POLSKU

Nieziszczone marzenie Kerna

W naszym rodzimym słownictwie znaleźć można wielką liczbę wyrazów obcych, które zostały przyswojone i których nie da się zastąpić — przynajmniej w wielu sytuacjach i kontekstach — przez wyrazy pochodzenia polskiego, gdyż takich odpowiedników rodzimych po prostu nie ma. Zdarza się jednak w praktyce, że mimo istnienia wielu wyrazów bliskoznacznych swojsko brzmiących decydujemy się świadomie na użycie wyrazu lub wyrażenia obcego, chcąc za wszelką cenę zaimponować erudycją, wyszukaną formą wypowiedzi. Często winna jest temu moda językowa panująca na niektóre wyrazy czy wyrażenia. Nadużywanie takich właśnie modnych wyrazów obcych (szczególnie wtedy, gdy brzmią one nadto pretensjonalnie) może prowadzić nieraz do komических sytuacji, a w wielu wypadkach powodować niezrozumiałość tekstu czy wypowiedzi.

Moda na niektóre wyrazy obce jest często zjawiskiem przemijającym. Niektóre jednak z wyrazów modnych i nadużywanych stają się potem wyrazami stosowanymi i w ogóle nie wychodzą z użycia.

Na przykład przysłówek AKTUALNIE i przymiotnik AKTUALNY. Mimo że można je z powodzeniem zastąpić wyrazami polskimi: „obecnie”, „teraz”, „dzisiaj”, „w tej chwili”, „na razie” oraz „obecny”, „dzisiejszy”, wciąż słyszy się i czyta: „Aktualnie brak sznurowadeł”, „Aktualnie nasze możliwości”, „Aktualnie 73 osoby ze środowisk wiejskich korzystają nieodpłatnie z tej formy pomocy w nauce”, „Aktualnie kupię bony (z częstych ogłoszeń w prasie)”, „Aktualnie trwają przygotowania do sianokosów”, „Jaki jest aktualny stan chorego?” itd.

Jak wynika z podanych przykładów we wszyst-

kich kontekstach można śmiało zastąpić wyrazy AKTUALNIE i AKTUALNY wyrazami OBECNIE i OBECNY.

Uzasadnione i konieczne jest natomiast użycie przymiotnika aktualny w znaczeniu „obowiązujący”, „ważny w danym okresie albo w danym czasie”, „bieżący”, „dotyczący współczesności”. To samo dotyczy wyrazu aktualność.

Poprawne są więc np. takie połączenia wyrazowe i zdania: „Do wykupienia biletu kolejowego ze zniżką uprawnia tylko odpowiednia AKTUALNA legitymacja”; „Czy pani propozycja jest nadal AKTUALNA?”; „AKTUALNE zagadnienia naszych czasów”; „Muzyka i AKTUALNOŚCI”. Rozmowa dotyczyła tematów AKTUALNCH”, „Film ten po latach nie stracił nie na AKTUALNOŚCI”, „AKTUALNOŚCI wydawnicze”, „Twoje wiadomości są już NIEAKTUALNE (tzn. stare, dawne, przestarzałe, nie odpowiadające obecnemu stanowi rzeczy).

We wszystkich tych przykładach wyrazu AKTUALNY nie da się wyrazić za pomocą polskiego odpowiednika, choć ktoś proponował kiedyś zastąpić go formą składającą się z polskich części słowotwórczych: naczestny — „będący na czasie”. Forma nie zyskała zwolenników i dlatego wciąż musimy walczyć z aktualnymi (pardon: dzisiejszymi) albo szerszącymi się dziś) błędami językowymi.

Jak do tej pory nie ziszczyło się także marzenie znanego krakowskiego satyryka Ludwika Jerzego Kerna, który pisał kiedyś w „Przekroju”:

„I po cichu marzę sobie, że fatalnie
Skończy wreszcie kiedyś słówko aktualnie”

MACIEJ MALINOWSKI

Nowohuckie Centrum Kultury rozpoczyna drugi rok swojej działalności. Mieszkańcy naszej dzielnicy zdążyli się już z tą placówką „oswoić”, na stałe wrosła w pejzaż Nowej Huty. O tym, co wydarzy się w NCK w sezonie 1984/85 rozmawiam z dyrektorem — Leonem LIJOWSKIM i jego zastępcą do spraw programowych — Jolantą KWIECIEN.

— Jak się czujecie, mija właśnie rok waszej pracy tutaj, jakie macie plany na nadchodzący sezon?

— W drugi rok działalności NCK wkraczamy z doświadczeniem roku poprzedniego, z sukcesami i pewnymi porażkami. Mówię porażki, choć wydaje mi się, że to zbyt mocne słowo. Były na pewno małe niedociągnięcia, nie wszystko udało nam się tak, jak to zaplanowaliśmy. Pewne sprawy przeoczyliśmy, innym poświęciliśmy za mało czasu. Przeważały jednak sukcesy, wcale się w tym miejscu nie chwalię, tak było rzeczywiście.

— Skoro jesteście przy sukcesach, to proszę wymienić te największe.

— Pierwszy i największy to liczba osób spędzających swój wolny czas w naszych murach. Przychodzą do nas tysiące, rozwijają swoje zainteresowania w licznych pracowniach, zespołach itp. W ciągu ostatniego roku w stałych formach działalności kulturalnej uczestniczyło około 1800 osób. Większość z nich to młodzież. Stworzyliśmy wspólnym wysiłkiem kadre instruktorską, pracowników, którzy bez reszty poświęcają swoje umiejętności dla celu nadrzędnego, jakim jest dla nas wszechstronne krzewienie kultury. W większości jest to kadra młoda, a nawet bardzo młoda. Do sukcesów należy zaliczyć fakt, że nasza placówka jest już znana. Wy-

NCK zaprasza na Wisłocką Pendereckiego i Siemiona

Kulturalny potentat

robiliśmy sobie chyba niezłą markę, wypracowaliśmy stałe formy działalności, zaproponowaliśmy stałe cykle, które trafiły w zapotrzebowanie społeczne. Nasza praca oceniana jest pozytywnie przez odbiorców, podobają się nasze zespoły (niektóre wyjeżdżają nawet za granicę).

— A porażki...

— Nie ukrywam, że one były również. Przede wszystkim nie zrealizowaliśmy całego planowanego programu w roku ubiegłym. Przyczyny były różne. Nie udało się nam zorganizować (myślmy o tym teraz) klubów miłośników teatru, książki, muzyki, itp. Nie wszystkie nasze pracownie zostały w pełni uruchomione, np. pracownia metaloplastyki świeci pustką. Nie stworzyliśmy, niestety, męskiego i dziecięcego chóru. Chciałbym jeszcze na chwilę powrócić do naszych „zwycięstw”. Pracownicy Działu Informacyjnego przygotowują „Przewodnik po Nowej Hucie”, chociaż my wcale tego nie musimy robić, ale chcemy, skoro nie ma chętnych. Wyręczamy innych. Prowadzimy również wspólnie z Instytutem Socjologii UJ badania socjologiczne, dotyczące potrzeb kulturalnych Nowej Huty.

— Czy będą jakieś nowości?

— W tej chwili zaczynamy tworzyć dwa nowe zespoły dziecięce. Będą to „Mała Nowa Huta” i „Mały Hamernik”. Do tej pory mieliśmy starsze zespoły popularyzujące folklor, teraz będą mogły to robić także dzieci. Powstanie nowy zespół wokalny-rytmiczny. Organizujemy kolejne klasy klubu tańca towarzyskiego. Nowohuckie Centrum Kultury staje się placówką, która jest organizatorem imprez artystycznych na zlecenie zakładów pracy, instytucji, organizacji społecznych. Pragniemy stworzyć stałe formy działalności kulturalnej w soboty i niedziele, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb dzieci i młodzieży. Będą kiermasze, różne pokazy i inne atrakcyjne imprezy.

— Czy uchylicie rąbka tajemnicy i powiecie, jakie szykujecie „szlagiery”?

— Nie chcielibyśmy zdradzać teraz wszystkiego. Wiele rzeczy dopiero planujemy, przygotowujemy. Nie wiadomo, czy wszystko się uda. Prosimy o odrobinę cierpliwości. Aby jednak nie uchylić się całkiem od odpowiedzi, możemy zdradzić, że już niedługo odwiedzą NCK: Krzysztof Penderecki, Michałina Wisłocka, Barbara Wachowicz, Roman Kłosowski i Wojciech Siemion. To oczywiście tylko niektóre atrakcje. Na resztę prosimy cierpliwie poczekać.

— Co dla was jest najważniejsze?

— To bardzo proste pytanie. Oczywiście najważniejsze są potrzeby mieszkańców Nowej Huty. Przez cały sezon będziemy poruszać się w problematyce, nazwijmy ją umownie „rocznicowej”. Dla nas jubileusz 25-lecia dzielnicy nie kończy się w grudniu. Wiele imprez możemy przeprowadzać dzięki temu, że już teraz mamy sojuszników. Lubią nas władze miasta i dzielnicy, kombinat, szkoły, organizacje społeczne.

— Czy wszystkie wasze cykle, które cieszyły się powodzeniem, będziecie kontynuować?

— Oczywiście, tutaj nie ma żadnych wątpliwości. Wprowadzamy również nowy cykl — „Trybuna obywatelska”. Będą to rozmowy o Polsce. Chcemy się dodatkowo zająć edukacją młodych małżeństw i młodych rodziców. Gorąco polecamy naszą bibliotekę i czytelnik. Mamy bogaty księgozbiór przydatny uczniom i studentom. Dużo jest tzw. literatury fachowej. Czytelnia czynna jest codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 8 do 20.

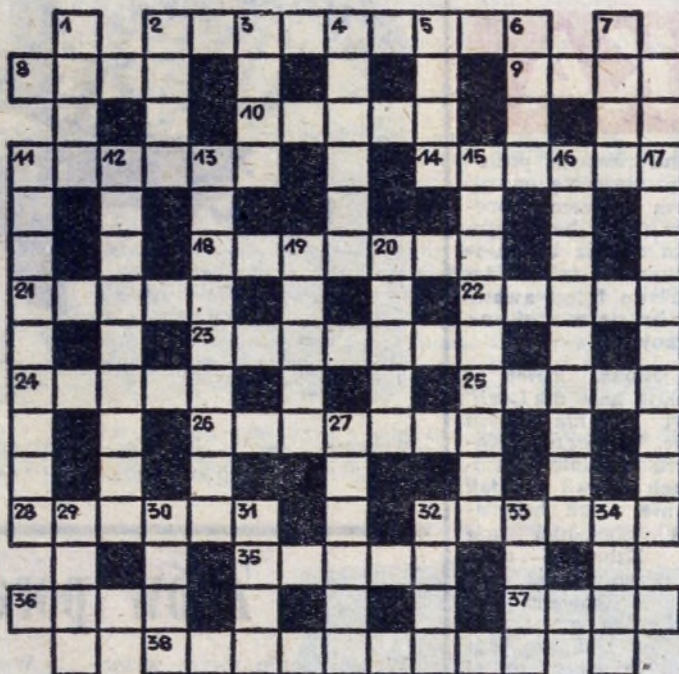
— Dziękuję za rozmowę, życzę zrealizowania wszystkich planów i podwojenia liczby Waszych stałych bywalców.

JACEK KRĄG

KOMBINATOREK



KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 8. grosz dla Charona, 9. projekt, 10. porcja, 11. poliniowana wzdłuż i w poprzek, 14. nawyki, 18. ćwiczenia wojskowe, 21. łany na polach, 22. do celu nie zawsze prosta, 23. dostojnicy, 24. największa z antylop, 25. strojone przed lustrem, 26. sprzymierzeńcy, sojusznicy, 28. na zobowiązaniach płatniczych — oznacza płatność za okazaniem, 32. płaskie wzgórza, 35. wieprzowe kończyny, 36. do tulenia szyi, 37. skalny lub mieszkalny, 38. taśma z aksamitu.

PIONOWO: 1. miejsce kultu lub kościoła protestanckiego, 2. zewsząd w jedno miejsce, 3. część stolicy Węgier, 4. marka telewizora, 5. rybi tłuszcz, 6. jest nim głównie węgiel, 7. szajka, 11. słodkie jabłuszko, 12. 50 bohaterów mł. gr. 13. dowódca posterunku, 15. studenci, 16. lubią przesadzać, 17. nie materialista, 19. jednostki, dziesiątki itd..., 20. stado koni, 27. zajmujący się budową organizmów, 29. potrzebna przy wyjeździe do krajów zachodnich, 30. duże pomieszczenie, 31. bóg wojny, 32. w porzekadle z opierunkiem, 33. np. rzekotka, 34. reklamowe oświetlenie.

Rozwiązanie krzyżówki nr 35

POZIOMO: 1. kuter, 5. eland, 8. Olimp, 9. rubia, 10. orkan, 11. dołek, 12. tarło, 15. annat, 18. ano, 20. Gródek, 21. reguła, 22. TOS, 24. inwar, 27. atest, 30. ugier, 31. dywan, 32. Syria, 33. dekle, 34. kalia, 35. kalia.

PIONOWO: 1. karat, 2. tabor, 3. rondo, 4. pionun, 5. epoka, 6. arkan, 7. denat, 13. akron, 14. łódka, 16. Nogat, 17. atlas, 18. akt, 19. ORS, 23. oliwki, 24. indyk, 25. Wawel, 26. runda, 27. Arsen, 28. ekran, 29. trakt.

*

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 35 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Ewa Szląg — 31-972 Szklane Domy 1/229 Kraków, Jadwiga Horecka 31-623 Kraków os. Piastów 19/17, Jerzy Pajtasz 31-207 Kraków ul. Siemaszki 30/17.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

Nasi racjonalizatorzy już niedługo staną się światową sensacją. Z jednego z wydziałów produkcyjnych kombinatu przyszła wiadomość, że skonstruowano tam rewelacyjne filtry. Niedługo nie będzie żadnych zanieczyszczeń, brudnego, czarnego dymu i innych szkodliwych substancji dostających się do atmosfery. Na zdjęciu nasz fotoreporter uchwycił moment próbnej eksploatacji nowego filtra. Szkoda, że zdjęcie jest białoczarne. W rzeczywistości dym ma kolor „słodko” różowy, zapach świeżych malin z delikatnym dodatkiem truskawek. Jak wykazują badania, dym ten ma niezwykle zdrowotne i ożywcze działanie. Nowym wynalazkiem interesuje się wiele firm zagranicznych.

jack



To i owo

18-letni lord z Yorku został ukarany grzywną w wysokości 25 funtów szterlingów za kradzież pornograficznej książki, której cena nie przekraczała 1 funta. Przed sądem tłumaczył, że się wstydził wejść do księgarni, aby kupić taką książkę w „normalny” sposób.

*
W 1631 roku firma „Robert Barker i Martin Lucas, Królewscy Drukarze w Londynie”, wydała kolejną edycję Biblii. Było tam kilka błędów, ale najistotniejsze było opuszczenie słowa „nie” w szóstym przykazaniu, czyli zalecanie czytelnikom, aby cudzołożyli. W obawie przed popularnością, jakie wydanie to mieć może, król Jakub I nakazał wycofanie całego nakładu z obiegu i ukarał drukarnię grzywną 3000 funtów.

*
Pewnego wieczoru, po zakończeniu całodziennej pracy, 80-letni chłop sycylijski siedział przed swoją chatą i spokojnie kurzył fajeczkę. W pewnej chwili pojawiły się przed nim dwie młode, urodzive dziewczyny, które tańcząc i śpiewając dokonały strip-teasu. Sędziwy chłop był tak zafascynowany tą „rozbieraną”, iż nie zauważył, że w tym samym czasie jego dom został doszczętnie okradziony.

Piórem dziecka

W trzeciej klasie jednej ze szkół podstawowych pisano klasówkę na temat „Jak rodzice spędzają czas wolny od pracy”. Oto, co napisała jedna z dziewczyn: „Najpierw mamusia poprawia zeszyty szkolne, a tatusz sprząta, potem mamusia wymyśla zadania dla dzieci, a tatusz przygotowuje kolację. Wieczorem oboje na siebie narzekają, liczą, ile mają jeszcze pieniędzy, sprzecząją się o to, kto rano przygotowuje śniadanie i idą spać”.

*
„Krowa to ssak. Ma ona sześć stron lewą, prawą, przód, tył, spód i wierzch. Za krową znajduje się ogon zakończony małym pomponikiem. Krowa posługuje się nim do opędzania much od siebie i od mleka. Głowa krowy służy do rogów, no i jej pysk musi gdzieś znaleźć miejsce. Pod krową wisi mleko, które służy do dojenia. Krowa ma delikatny węch, czuje się ją z daleka. Pan krowa nazywa się byk. On nie jest ssakiem. Krowa nie je dużo ponieważ wszystko co zje, zjada dwukrotnie. Kiedy krowa jest głodna, robi MUUUU! A kiedy nie mówi nic oznacza to, że w środku ma pełno trawy, aż po czubek rogów”. (Autorką jest 8-letnia uczennica).

*
— Kto to jest hipokryta? — pyta nauczyciel ucznia.

— Hipokrytą jest ten, który mówi, że chętnie chodzi do szkoły — pada odpowiedź.

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Maciej MALI-NOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (sekretarz redakcji), Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magdalena RUSEK, Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publiczność.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiśna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

Hutnik—Korona Kielce 0-0

HUTNIK: Kocoń — Kil, Kot, Walankiewicz, Słowakiewicz — Sysło, Cyniewski (64 min Bargiel), Pawlikowski, Smagacz — Szczecina, Fait (75 min Smialek).

Sędziował A. Miecznik z Zielonej Góry. Widzów ok. 4 tysięcy. Żółte kartki — Słowakiewicz (Hutnik), Wójtowicz i Misiewicz (Korona).

ZADYSZKA

Jeśli można się było cieszyć z remisu dwa tygodnie temu z Cracovią, uzyskanego bądź to bądź na wyjeździe, w dodatku z drużyną pretendującą do czołowego miejsca na zakończenie rozgrywek, to idealny remis wywalczony przez hutników z drużyną przeciętną — a taką była w niedzielę kielecka Korona — należy zapisać niewątpliwie na straty. Kibiców bardziej jednak niż stracony punkt niepokoi słaba forma wszystkich bez wyjątku piłkarzy i gra, jaką prezentuje drużyna jako całość. Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że przedwcześnie chyba uznano jedynastkę z Suchych Stawów za głównego pretendenta do awansu, a to że mimo straty punktów Hutnik wciąż utrzymuje się na czele ligowej stawki jest raczej wynikiem jeszcze słabszej gry jej konkurentów. Wprawdzie nie można mieć pretensji do nowych nabytków — przecież i Cyniewski, i Smagacz, i Fait, i Szczecina szybko zaadaptowali się w nowej drużynie, stając się nawet, jak np. Szczecina jej najlepszym strzelcem, ale wciąż brakuje zespołowi zawodnika potrafiącego pokierować grą swoich kolegów, czyli rozgrywającego z prawdziwego zdarzenia. Wszyscy wiemy doskonale, że jeszcze niedawno Hutnik posiadał takich właśnie futbolistów, ale musiał się na jakiś czas z nimi rozstać. Gdyby w niedalekiej przyszłości Karas i Putek wrócili na Suche Stawy (pierwszemu kończy się służba wojskowa w październiku br., drugiemu — na własną prośbę) wtedy szanse hutniczkiej jedenastki na upragniony awans do ekstraklasy wzrosłyby niewspółmiernie. Nie można oczywiście teoretyzować i zakładać w ciemno, że tak by się stało w istocie, niemniej wartość tych dwóch piłkarzy wzrosła obecnie na piłkarskim rynku tak bardzo (Putek gra od począt-

ku sezonu na równym poziomie, Karas staje się powoli podstawowym graczem reprezentacji kraju) że bez większego ryzyka można by założyć, że Hutnik nie tylko by „spacerkiem” do I ligi awansował, ale i by się w niej na dobre zadomowił.

Na razie jednak Putek i Karas strzelają gole dla Legii, a Hutnikowi nie ma w tym kto pomóc. W meczu z Koroną piłkarze w biało-niebieskich strojach starali się jak mogli, ale nie z ich bezproduktywnych poczynań nie wychodziło. Zabrakło chyba jakiejś przemyślanej koncepcji na zmasowaną obronę przeciwnika, gry skrzydłami, strzałów z dalszej odległości. Gra lidera grupy II nie mogła nikogo zadowolić.

W najbliższej kolejce piłkarze Hutnika grać będą na wyjeździe z pabianickim Włókniarzem. Liczymy na to, że mając więcej możliwości na grę z kontry hutnicy pokażą lepszą piłkę nożną niż ostatnio i przywiozą z gorącego terenu przynajmniej jeden punkt.

W pozostałych meczach spotkają się: Cracovia z Batutami Łódź, Resovia z Igloopolem, Stal Mielec z Jagiellonią, Polonia Warszawa z Avią, Górnik ze Stalą Rzeszów, Korona z Błękitnymi, Polonia Bytom ze Stalą Stalowa Wola.

Tabela gr. II drugiej ligi po 5 kolejkach:

1. HUTNIK Kraków	5 7 6-2
2. Górnik Knur.	3 7 5-3
Igloopol Dębica	3 7 5-3
4. Avia Swidnik.	3 6 5-3
5. Cracovia	3 6 4-2
6. Stal Mielec	5 6 4-4
7. Polonia Bytom	5 5 3-3
8. Bałuty Łódź	5 3 4-3
9. Stal St. W.	5 3 3-3
10. Włókniarz P.	5 5 2-2
11. Jagiellonia Biał.	5 4 5-5
12. Stal Rzeszów	5 4 4-5
13. Polonia W-wa	5 4 3-4
14. Korona Kielce	5 4 3-7
15. Resovia	5 3 2-7
16. Błękitni Kielce	5 2 3-7



Fragment meczu Hutnik — Korona. W efektownej akcji pod bramką przeciwnika król strzelców gr. II Bogdan SZCZECINA. Szkoda, że tym razem nie zdobył bramki. Fot. S. GAWLIŃSKI

Znów porażka

W pierwszym swym występie, po kilkumiesięcznej przerwie w rozgrywkach, bokserzy Hutnika zmierzili się na wyjeździe w Bytomiu z Szombierkami doznając nikłej porażki 9-11. Hutnicy rozegrali wyrównany pojedynek z przeciwnikiem bezpośrednio sąsiadującym w tabeli, dobre pojedynki stoczyli Zolkiewicz, Libront, Czarnecki i Golos.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu bokserzy Hutnika): Czarnecki — Baron 3-0, Kaczmarek — Turowski 0-3, Potrzebski — Matusiak 0-3, Libront — Madyda 3-0, Zolkiewicz — Skwarek podd. 3 starcie, Golos — Gut remis, Satora — Okroskiewicz rsc 3 runda, Komenda — Mączka 0-3, Modras — Waltorski rsc 2 runda.

Koszykarki bez sukcesu

Koszykarki Hutnika uczestniczyły ostatnio w tradycyjnym turnieju o „Puchar Lajkonika” organizowanym przez krakowską Wisłę. Dziewczęta z Suchych Stawów nie zanotowały w nim sukcesów, przegrywając wszystkie mecze i zajmując ostatnie miejsce. W turnieju startowały jednak silne zespoły, oprócz gospodyń Wisły — czołowy zespół jugosłowiański Jedyinstvo — Aida Tuzla i poznański Lech.

Hutniczki przegrały z Wisłą 61-68 (29-41), Jedyinstvo 79-88 (53-54) i Lechem 64-70 (35-35).

Turniej wygrały jugosłowianki przed Lechem i Wisłą. Na pocieszenie koszykarkom Hutnika pozostał fakt, że do pierwszej piątki turnieju wybrano Joannę Sudę.

Rezerwa nadal zwycięża

Wciąż doskonale spisuje się w rozgrywkach klasy okręgowej rezerwa Hutnika. W piątym meczu odniosła piąte zwycięstwo i pewnie prowadzi w tabeli. W ostatniej kolejce hutnicy wygrali na własnym boisku z Tramwajem 2-0

(2-0) zdobywając gole ze strzałów Rączki i Kruszcza.

Porażką natomiast zakończył się występ przed własną publicznością Wandy, która przegrała ze Świttem Krzeszowice 1-2 (1-2). Jedyńą bramkę strzelił Płuwak.

Oby tak w lidze!

Mało gościnni okazali się szczypiorniści Hutnika, zapraszając na turniej o puchar ZBoWiD reprezentację juniorów Egiptu prowadzoną przez byłego ich szkoleniowca — Boguchwała Fulare, austriacki zespół SC Eggenburg, w którym występował Jan Gmyrek, czechosłowackiego pierwszoligowca drużynę Banika Karvina i II-ligowego Grunwalda Halemba.

Hutnicy już na progu sezonu zaprezentowali wysoką formę i zajęli w turnieju pierwsze miejsce. Trener Stanisław Ryś był zadowolony z formy swoich podopiecznych a sam turniej stanowią — według jego opinii — dobre przetarcie (silni przeciwnicy) przed rozpoczynającą się za dwa tygodnie ligą.

Hutnik pokonał kolejno Grunwalda 32-24, repr. Egiptu 28-21, SC Eggenburg 37-20 i Banika Karvinę 29-19.

Z podstawowego składu w Hutniku zabrakło jedynie zdyskwalifikowanego Obrusika, grali natomiast m. in. Jerzy Garpieł, Zbigniew Gawlik, Marek Gonciarczyk, Zbigniew Tomaszewski, Krzysztof Mroczkowski.

Królem strzelców imprezy został Jan Gmyrek, który zdobył 28 bramek.



Zbigniew Tomaszewski i Jerzy Garpieł prezentują puchar ufundowany przez Zarząd Fabryczny ZBoWiD Huty im. Lenina za I miejsce w turnieju. Obok zadowolony Marek Gonciarczyk. Fot. S. GAWLIŃSKI

NOTES SPRAWOZDAWCY

NAJLEPSZE — HOTELE HiL

9 września br. w Suchej Beskidzkiej odbyła się coroczna Wojewódzka Spartakiada Sportowa mieszkańców Hotelu Pracowniczych naszego regionu.

Wśród hoteli męskich zwyciężył Hotel Pracowniczy nr 2 HiL w os. Młodości 2 — 147 pkt. przed Hotelem nr 42 „Budostal” — 105,5 pkt i Hotelem nr 20 HiL z os. Na Wzgórzach — 103,5 pkt.

Również z pośród Hotelu żeńskich pierwsze miejsce zdobył Hotel Pracowniczy nr 11 HiL przed Hotelami Nr 13 — OHP HiL z os. Na Skarpie, a trzecie — uzyskał Hotel nr 43 „Budostal”.

Na program spartakiady składało się 10 konkurencji, w tym 7 lekkoatletycznych oraz zgadywanka terenowa, strzelanie z pistoletu pneumatycznego, przeciąganie liny (mężczyźni).

Zwycięskie zespoły HiL otrzymały okazałe puchary, a pozostałe drużyny dyplomy.

31 Spartakiada HiL

● piłka siatkowa mężczyzn

I liga
ZH — ZB 1-2, ZS — ZW 0-2, P67 — ZM 2-0, OOC — HPR 2-0, P67 — ZH 0-2, ZW — P96 — 0-2.

● piłka nożna

Puchar przewodniczącego NSZZ KM HiL dla drużyny OOC!

W finałowym meczu o puchar przewodniczącego NSZZ KM HiL spotkały się drużyny OOC, które w półfinale pokonały P96 2-1 i ZB (wygrała w półfinale z ZG 2-1). Zwycięsko z tego meczu wyszła drużyna OOC pokonując ZB 5-2.

*
Uwaga!
KS Hutnik przyjmuje zapisy do szkółki bokserskiej chłopców od lat 14 codziennie w godz. 15.30-18.30. Zajęcia prowadzą byli reprezentanci Polski — Lucjan Słowakiewicz i Leszek Kudlaciak.